

MARIA DOMIN

### DARY PAPIESKIE DLA JANA III SOBIESKIEGO I MARII KAZIMIERY\*

Dary Innocentego XI dla Jana III Sobieskiego w postaci miecza i kapelusza, dla Marii Kazimiery zaś w postaci złotej róży uważane są powszechnie za wyraz wdzięczności papieża za oswobodzenie Wiednia, a tym samym za ocalenie chrześcijaństwa od „niewiernych”. Niewątpliwie było to podziękowanie za wielkie zwycięstwo i zarazem zachęta do kontynuowania walki z Turkami. Jednakże historia tych darów jest znacznie dłuższa, sięga ona czasów przedkrólewskich Sobieskiego i jego walk z Turkami jako hetmana wielkiego koronnego. Choć sprawa darów papieskich nie miała pierwszorzędного znaczenia dla wydarzeń tego okresu, jednak wiązała się ściśle ze stosunkami Jana III ze Stolicą Apostolską, pośrednio też z jego polityką wobec Francji i Cesarstwa, dlatego też przedstawienie historii darów stanowić może interesujący przyczynek do lepszego poznania i zrozumienia tych relacji.

Niniejszy artykuł opracowano głównie na podstawie korespondencji nuncjuszy (przebywających w Polsce i Wiedniu) ze Stolicą Apostolską, w mniejszym stopniu nuncjatury weneckiej z sekretariatem stanu oraz korespondencji nuncjusza w Wiedniu Francesco Buonvisiego (1675–1689) z nuncjuszem w Warszawie Opizio Pallavicinim (1680–1688). Ponadto wykorzystana została korespondencja Jana III i osób z nim związanych z kardynałami-protektoratami Królestwa – Virginio Orsinim i Carlo Barberinim. Korespondencja Buonvisie-

go z sekretariatem stanu z czasu jego pobytu w Warszawie, najpierw jako nuncjusza nadzwyczajnego, a następnie stałego (1673–1675)<sup>1</sup> została wydana drukiem, natomiast pozostałe materiały przechowywane są w Archiwum Watykańskim, Bibliotece Watykańskiej, Archiwum Państwowym w Lukce (korespondencja Buonvisi – Pallavicini) oraz w Historycznym Archiwum Kapitołańskim w Rzymie. Z prac poświęconych dziejom i znaczeniu darów papieskich szczególnie pomocna okazała się monografia Elisabeth Cornides, omawiająca historię i znaczenie darów w ceremoniale papieskim (do czasu pontyfikatu Grzegorza XIII, 1572–1585), ponadto odpowiednie hasła (*berrettone benedetto*, *rosa d'oro*, *stocco e berrettone ducale*) w słowniku Gaetana Moroniego, niewielka praca Carla Cartariego, wydana w roku 1681, dotycząca dziejów i symboliki złotej róży oraz wydana w roku 1726 praca Józefa Załuskiego<sup>2</sup>.

W literaturze poświęconej czasom przygotowywania ligi antytureckiej i walki z Turkami sprawa darów papieskich dla polskiej pary królewskiej nie zajmuje wiele miejsca. Jedynie historyków sztuki intrygowała niewyjaśniona sprawa datowania zachowanych do dziś darów dla króla<sup>3</sup>, gdyż złota róża nie zachowała się. Być może niniejszy artykuł przyczyni się do wyjaśnienia niektórych spornych zagadnień. Zanim przejdziemy do opisywania wydarzeń bezpośrednio związanych z darami, na początku kilka słów na temat ich historii i znaczenia.

\* Wyrażam gorące podziękowanie dr Magdalenie Piwockiej za pomoc w ostatecznej redakcji artykułu.

<sup>1</sup> Francesco Buonvisi. *Nunziatura in Varsavia*, wyd. F. Diaz, N. Carranza, t. 1 (3 I 1673–2 VI 1674), t. 2 (6 VI 1674–28 VIII 1675), Roma 1965.

<sup>2</sup> E. Cornides, *Rose und Schwert im päpstlichen Zeremoniell. Von den Anfängen bis zum Pontifikat Gregors XIII.*, Wien 1967; G. Moroni, *Dizionario di erudizione storico-ecclesiastica da S. Pietro sino ai nostri giorni*, Venezia, t. 5, s. 175–176; t. 59,

s. 111–149; t. 70, s. 39–61; C. Cartari, *La Rosa d'oro Pontificia. Racconto istorico consagrato alla Santità di Nostro Signore Innocenzo XI, Pontefice Massimo*, Roma 1681; J. J. Załuski, *Analecta historica de Sacra in die Natalis Domini a Romanis Pontificibus quotannis usitata Caeremonia Insem et Pileum*, Varsoviae 1726.

<sup>3</sup> J. T. Petrus, *Miecze poświęcane królewicza Władysława Zygmunta i króla Jana III* (Biuletyn HS 2: 1977, s. 157–163); Z. Żygułski jun., *Miecz i kapelusz poświęcany króla Jana III Sobieskiego* (Studia DW 4: 1978, s. 333–360).

Złota róża była błogosławiona przez papieży corocznie w czwartą niedzielę Wielkiego Postu i po uroczystej mszy wręczana prefektowi Rzymu. Z czasem zaczęto nią honorować katolickich władców i inne wybitne osobistości, a także kościoły i sanktuaria, miasta i republiki. Jeśli w jednym roku nie została podarowana, papież błogosławił ją ponownie w roku następnym. Pierwsza wiadomość o podarowaniu poświęconej złotej róży pochodzi z końca XI wieku, kiedy to w roku 1096 papież Urban II w czasie pobytu w Tours podarował ją hrabiemu d'Anjou – Fulco<sup>4</sup>.

W średniowieczu róża symbolizowała raj, mękę (zabarwienie złota na czerwono) i zmartwychwstanie Chrystusa (zapach róży). Złoto, z którego wykonywano klejnot, było symbolem Chrystusa-króla<sup>5</sup>. Po raz pierwszy symbolikę tego daru wyjaśnia papież Eugeniusz III w piśmie, które wraz ze złotą różą zostało wysłane w roku 1148 do króla Kastylii Alfonsa. Przekazano w nim także informację, iż złotą różę papież nosi corocznie w Niedzielę Laetare „in signum passionis et resurrectionis Jesu Christi, Domini nostri”, a osoba ją otrzymująca winna pamiętać, by swym życiem zasłużyć na zbawienie wieczne<sup>6</sup>.

Z czasem dar ten stał się honorowym wyróżnieniem dla zasłużonych wobec Kościoła i wiary, wyrazem szacunku dla wybitnych osobistości, hołdem wobec świętyń czy miejsc kultu. Różę przekazywano bezpośrednio obdarowanym jeśli znajdowali się w Rzymie, albo za pośrednictwem nuncjuszy lub specjalnych wysłanników papieskich. Dokładne instrukcje, wysyłane do nuncjuszy lub wręczane legatom wiozącym dar, określały w szczegółach przebieg uroczystości jego przekazania. Od około połowy XVI wieku coraz częściej, z czasem zaś wyłącznie, róża ofiarowywana była damom – przede wszystkim małżonkom panujących.

Początkowo różę wykonywano ze złota w postaci jednego kwiatu, który, zabarwiony na czerwono, imitował naturalny kolor tej rośliny. Później, na pewien czas, zrezygnowano z barwienia, zamiast tego w środku kwiatu umocowywano rubin, by nadać klejnotowi większą wartość. Ozdabiano go też innymi kamieniami szlachetnymi. Prawdopodobnie od czasów Sykstusa IV (1471–1484) zmieniono wygląd klejnotu. Nadano mu formę gałązki z kilkoma kwiatami i mniejszymi gałązkami, potem także formę krzewu. Na szczycie największego

kwiatu umieszczano mały pucharek, gdzie papież w czasie aktu błogosławienia składał balsam i piżmo.

Podobnie jak kształt róży, ulegały także zmiany piedestał i waza, w której osadzano gałązkę z kwiatami. Podstawy miały rzut trójkąta, kwadratu lub ośmioboku, z różnymi ozdobami i płaskorzeźbami. Na piedestałach znajdował się herb papieża oraz napis. Początkowo piedestał i wazę sporządzano ze złota, później z połączonego srebra<sup>7</sup>.

Zwyczaj darowania miecza i kapelusza, poświęconych przez papieża w noc Bożego Narodzenia, datuje się od wieku XIV<sup>8</sup>. Bogato dekorowany miecz z głowicą rękojeści ze złota, pochwą z karmazynowego atłasu i pasem bogato zdobionym drogimi kamieniami, był symbolem świeckiej władzy papieża. Akt darowania miecza symbolizował przekazanie tej władzy w celu obrony wiary i Kościoła przed nieprzyjaciółmi. Kapelusz z aksamitu w kolorze wiśniowym, z haftowaną perłami Gołębicą, symbolizującą Ducha Świętego, miał chronić przed niebezpieczeństwami a równocześnie wskazywać właściwy sposób używania władzy otrzymanej wraz z mieczem. Kapelusz, podobny w swej formie do hełmu, oznaczał również ochronę przed diabłem i wrogami Kościoła. Słońce wyszywane (dopiero od XVI wieku) na kapeluszu (drogimi kamieniami lub złotymi blaszkami) uważano za symbol wszechmocnego Boga, który miał pod swą pieczę noszącego kapelusz<sup>9</sup>. Wyróżnienia te były wyrazem podziękowania Stolicy Apostolskiej dla cesarzy, królów, książąt, wojowników i innych wybitnych osobistości za walkę w obronie wiary przed niewiernymi lub innymi wrogami Kościoła. Często miały stanowić zachętę do podjęcia takiej walki lub jej kontynuowania. Podobnie jak złotą różę, miecz i kapelusz papież wręczał osobiście lub też wysyłał przez nuncjuszy czy specjalnych wysłanników.

Pierwszym władcą polskim, który w wieku XVII otrzymał dary papieskie, był Władysław IV<sup>10</sup>. Przebywającego w Rzymie w roku 1625 syna Zygmunta III, wówczas jeszcze królewicza, obdarował sam papież Urban VIII<sup>11</sup>. Był to wyraz uznania nie tylko dla młodego królewicza, opromienionego sławą zwycięstwa nad Turkami pod Chocimiem (1621), lecz również dla jego ojca i Rzeczypospolitej. Warto dodać, że rok 1625 był rokiem jubileuszowym.

różnioną darem miecza i kapelusza, był wysłannik cesarski Burckhard z Magdeburga, por. Cornides, *o.c.*, s. 64–65.

<sup>9</sup> Moroni, *o.c.*, t. 5, s. 175–176; t. 70, s. 39–61; Cornides, *o.c.*, s. 43 i n.

<sup>10</sup> Według Moroniego również jego ojciec, Zygmunt III Waza, otrzymał dary w 1590 r., – *o.c.*, t. 70, s. 52.

<sup>11</sup> Opis tego aktu zob. Petrus, *o.c.*, s. 157–163, tam też literatura na ten temat.

W 25 lat później, w roku 1650, który również był jubileuszowy, miecz i kapelusz otrzymał Jan Kazimierz, brat Władysława, a król Polski od roku 1648. Równocześnie złotą różę otrzymała Ludwika Maria, wdowa po Władysławie IV, a od 1649 żona Jana Kazimierza. Moroni podkreślał, że obdarowanie równocześnie żony i męża było zjawiskiem rzadkim<sup>12</sup>. Józef J. Załuski, biskup kijowski piszący o darach papieskich na początku XVIII wieku, nie był pewien czy Jan Kazimierz, podobnie jak jego brat, otrzymał dar miecza i kapelusza, ale tego nie wykluczał. Nic jednak nie wspominał o róży dla królowej<sup>13</sup>. Pisał o tym natomiast Cartari, przytaczając tekst instrukcji wysłanej do nuncjusza w Polsce Giovanniego De Torresa, wspominali Baldassari oraz Moroni<sup>14</sup>. Tej mało znanej sprawie warto poświęcić nieco uwagi.

Sekretariat stanu zawiadomił 25 września 1650 roku Giovanniego De Torresa, że papież Innocenty X (1644–1655), mając na uwadze dobro i szerzenie wiary katolickiej, postanowił podarować królowi pobłogosławiony miecz i kapelusz, a królowej złoty krzyżyk<sup>15</sup>. Miesiąc później, 22 października, zawiadomiono nuncjusza o wysłaniu brewiów papieskich dla pary królewskiej, a ich kopii do nuncjusza<sup>16</sup>. Listy te nuncjusz w Wiedniu przekazał wracającemu do Polski biskupowi chełmskiemu Stanisławowi Pstrokońskiemu, a on wręczył je De Torresowi<sup>17</sup>. Trzy skrzynki z darami (zamiast krzyżyka królowa miała otrzymać złotą różę), wysłane przez Wiedeń i Kraków, dotarły do De Torresa dopiero w połowie lutego 1651 roku. Nuncjusz zawiadomił kardynała-nepota Camilla Pamfiliego, że róża „nella lunghezza del viaggio ha patito in qualche parte” [w czasie długiej podróży doznała pewnych uszkodzeń], które zostały całkowicie naprawione przez dobrego rzemieślnika oraz że poinformował o darach parę królewską. Król początkowo zaproponował, by ceremonia ich wręczenia odbyła się w czasie Wielkiego Postu i połączona była z aktem błogosławienia sztandaru przed wyruszeniem przeciwko „Kozakom schizmatykom i przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi”<sup>18</sup>. Potem zaś wyznaczył datę 11 kwietnia 1650, wtorek po Wielkanocy; ostatecznie odbyła się ona 10 kwietnia w poniedziałek wielkanocny.

<sup>12</sup> Moroni, *o.c.*, t. 70, s. 53.

<sup>13</sup> Załuski, *o.c.*, k. I.

<sup>14</sup> Cartari, *o.c.*, s. 153–156; A. Baldassari, *La Rosa d'oro che si benedice nella quarta Domenica di Quaresima dal Sommo Pontefice*, Venezia 1759, s. 99; Moroni, *o.c.*, t. 59, s. 136.

<sup>15</sup> Archivio Segreto Vaticano [dalej cyt.: AV], Segr. Stato-Polonia 178, f. 135v–136r.

<sup>16</sup> AV, Segr. Stato-Polonia 178, f. 137r.

<sup>17</sup> AV, Segr. Stato-Polonia 178, f. 139v–140v.

<sup>18</sup> AV, Segr. Stato-Polonia 59, f. 50r.

<sup>19</sup> AV, Segr. Stato-Polonia 59, f. 80r, 105r.

Jak pisał nuncjusz, na rozkaz króla kasztelan kruszewicki Jan Rysiński i sekretarz wielki koronny Jan Gembiński towarzyszyli mu, poprzedzani uroczystą kawalkadą, do kościoła kolegiackiego w Warszawie, gdzie, zgodnie z otrzymaną przez nuncjusza instrukcją, odbywała się ceremonia. Potem nuncjusz poświęcił sztandar<sup>19</sup>. Zapewne po południu odbyła się uczta; nuncjusz zapisał jedynie, że para królewska wyraziła wielkie zadowolenie z darów.

Król na czele wojska, w towarzystwie Ludwiki Marii i księcia Karola, wyjechał z Warszawy 13 kwietnia 1651 w kierunku Lublina. Pod koniec czerwca roku 1651 wojsko polskie pod wodzą Jana Kazimierza odniosło zwycięstwo nad Kozakami i Tatarami pod Beresteczkiem.

Również następna para królewska na tronie Rzeczypospolitej obdarowana została mieczem, kapeluszem i złotą różą. W październiku roku 1671 Klemens X uhonorował nimi Michała Korybuta Wiśniowieckiego i jego małżonkę, siostrę cesarza Leopolda I, Eleonorę Habsburżankę.

Jeśli królewicz Władysław Waza otrzymał dar papieski jako podziękowanie oraz zachętę do walki z Turkami, a Jan Kazimierz w czasie trwających walk ze zbuntowaną Ukrainą z Chmielnickim na czele, to miecz i kapelusz dla Michała Korybuta mógł oznaczać próbę umocnienia jego pozycji w zmaganiach z opozycją wewnętrzną i mobilizację do walki z zagrożeniem tureckim. Kardynał-nepot Angelo Paluzzo Altieri w liście z 17 października 1671 do nuncjusza w Polsce Angela Marii Ranuzziego zawiadamiał go, że papież, w dowód ojcowskiej miłości i szczególnego szacunku, postanowił uhonorować parę królewską. Dodawał, że dary zawiezie do Polski Piotr Koryciński<sup>20</sup>: „cameriere d'onore” papieża. Równocześnie wysłano Ranuzziemu instrukcję, według której miała się odbyć ceremonia wręczenia darów<sup>21</sup>. Tydzień później wysłano nuncjuszowi kopie brewiów papieskich, które miały być wówczas odczytane. Ich oryginały otrzymał Koryciński, zabiegający o przywilej wręczenia darów, jednak wobec sprzeciwu nuncjusza, popartego przez sekretariat stanu, musiał zadowolić się honorowym miejscem w czasie uroczystości<sup>22</sup>. Król pragnął, by wręczenie odbyło

<sup>20</sup> Piotr Koryciński był od r. 1671 prepozytem bożogrobców miechowskich.

<sup>21</sup> AV, Segr. Stato-Polonia 183, f. 69r–v; 61 r–63r. Instrukcja ta była identyczna z wysłanymi do nuncjuszy: De Torresa w r. 1651 (zob. Cartari, *o.c.*, s. 153–156), Buonvisiego 7 VII 1674 (AV, Segr. Stato-Polonia 183, f. 295r–296v) i Pallaviciniego 1 IV 1684 (AV, Segr. Stato-Polonia 185, f. 148r–150r).

<sup>22</sup> To Koryciński, a nie nuncjusz zawiązał dary do kościoła, poprzedzony uroczystą kawalkadą, a w czasie trwania uroczystości zajmował honorowe miejsce, por. AV, Segr. Stato-Polonia 183, f. 86r–v, 88r–v; *Pisma do wieku i spraw Jana III Sobieskiego*, t. 1, cz. 2 (lata 1672–1674), wyd. F. Kluczycki, Kraków 1881, s. 907–908.

<sup>4</sup> Cornides, *o.c.*, s. 24, 62, 72.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 27; symbolikę róży wyjaśnia na s. 27–33.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 27, 73.

<sup>7</sup> Moroni *o.c.*, t. 59, s. 111 i n; Cornides, *o.c.*, s. 123.

<sup>8</sup> Według Moroniego pierwszym obdarowanym był generał Lukki F. Fortiguerra, którego papież Urban VI uhonorował w czasie pobytu w tym mieście w r. 1386, por. Moroni, *o.c.*, t. 70, s. 39; Cornides pisze natomiast, że pierwszą znaną nam z imienia osobistością, wy-



się w Warszawie podczas trwania sejmku (26 I–14 III 1672). Koryciński przybył do Warszawy w lutym 1672 i przywiózł tylko brewia, sejm natomiast zakończył się w połowie marca, a dary dotarły do Warszawy dopiero 23 kwietnia. Ponieważ 18 maja 1672 roku zaczął się nowy sejm, postanowiono przenieść ceremonię na czas jego trwania. Odbędzie się ona w poniedziałek, 6 czerwca 1672 roku w kolegiacie Św. Jana Chrzciciela, o czym nuncjusz w obszernej relacji zawiadomił Stolicę Apostolską 8 czerwca 1672.

Dokładny opis wydarzenia znajduje się w diariuszu sejmowym<sup>23</sup>. Nuncjusz wraz z uroczystym orszakiem udał się do kościoła, a Koryciński „ubrany w purpurę i mantolet gronostajami podszyty, jakich biskupi i inni prałaci wysocy w Rzymie zażywają”, na białym koniu, poprzedzany uroczystą kawalkadą, przywiózł do kolegiaty dary papieskie, które nuncjusz złożył na ołtarzu. Następnie do kościoła przybyła para królewska i zasiadła w pobliżu ołtarza, pod specjalnie przygotowanym baldachimem. Nuncjusz Ranuzzi<sup>24</sup> celebrował mszę, a kazanie wygłosił jezuita Adrian Piekarski. Na ten dzień dwór odłożył żałobę po zmarłej niedawno (16 IV 1672) matce króla, Gryzeldzie; para królewska przywdziała wspaniałe szaty ozdobione klejnotami. Ceremonia przebiegała zgodnie z wytycznymi instrukcji, jedyne odstępstwo dotyczyło insygniów królewskich. Otóż były one przechowywane na zamku w Krakowie w skarbcu, do którego klucze miało 12 senatorów<sup>25</sup>. By nie drażnić opozycji, nie zostały one przygotować specjalną, bogato kameryzowaną koronę. Cała ceremonia miała nader uroczysty przebieg. Nie brali w niej udziału Sobiescy, bo marszałek wielki koronny przyjechał do Warszawy dopiero 20 czerwca, a kilka dni po nim, 25 czerwca, przybyła jego małżonka<sup>26</sup>. Zostali zapewne poinformowani o przebiegu uroczystości, bo w latach następnych będą bardzo zabiegać, zwłaszcza Maria Kazimiera, by także ich papież wyróżnił w ten sam sposób.

Jak wspomniano wyżej, dary papieskie nie zawsze otrzymywali panujący, przyznawano je również osobistościom zasłużonym w obronie wiary, takim jak hetman Jan Sobieski, pogromca Turków pod Chocimiem w listopadzie 1673 roku. W korespondencji Stolicy Apostolskiej z ówczesnym nuncjuszem w Polsce Francesco Buonvisim sprawa ta pojawiła się w jego szyfrowanym liście z 7 lutego 1674, adresowanym do kardynała-ne-

pota Paluzza Altieriego<sup>27</sup>. Nuncjusz donosił, że dostojnicy litewscy ostro zaprotestowali u niego na wiadomość, że papież postanowił przyznać hetmanowi wielkiemu koronnemu Janowi Sobieskiemu wyróżnienie w postaci miecza i kapelusza. Informację tę, nie wymienionemu z nazwiska adresatowi, miał przesłać agent rzymski zmarłego króla Michała Korybuta, opat Ranuccio Baschi. Litwini uważali, że gest ten, gloryfikujący Sobieskiego, oznaczałby równocześnie pomniejszenie ich zasług w walce z Turkami i groziło zerwaniem unii z Koroną. Nuncjusz uspokajał ich twierdząc, że nic nie wie o takich planach papieża, lecz – jak podkreślił w liście do kardynała Altieriego – nie udało mu się uspokoić przeciwników tego pomysłu.

Wiadomość o możliwości wyróżnienia Sobieskiego przez Klemensa X nadeszła w bardzo drażliwej sytuacji politycznej. W Rzeczypospolitej trwało bezkrólewie i walka przedelekcyjna była w pełnym toku. Sobieski, w okresie panowania Wiśniowieckiego jeden z filarów partii profrancuskiej, opozycyjnej wobec dworu, skupiał w swym ręku dwa niezwykle ważne urzędy koronne: hetmana wielkiego i marszałka wielkiego. Odniesione pod Chocimiem zwycięstwo wzmocniło jeszcze bardziej jego pozycję. Wszelkąd na Litwie rodzina Paców, wcześniej związana z Korybutem, po jego śmierci występowała w obronie interesów królowej wdowy, pragnąc wyboru na tron człowieka, który mógłby poślubić Eleonorę. Nie trzeba dodawać, że kandydatem mógł być jedynie protegowany cesarza. Dlatego wiadomość, że Sobieski mógłby zostać wyróżniony w tak znaczący sposób, wywołała wściekłość Litwinów. Wskazywali oni, że marszałek wielki koronny pragnie tronu dla siebie, a w najlepszym przypadku dla kandydata miłego Francji, lecz tak słabego, by móc przy nim odgrywać decydującą rolę.

Nie tylko nuncjusz Buonvisi zaalarmował sekretariat stanu o burzy, jaką wywołał zamiar obdarowania Sobieskiego. Również nuncjusz w Wiedniu Mario Albrizzi (Alberizzi) poinformował o tym kardynała-nepota w szyfrowanym liście, noszącym datę 16 lutego 1674<sup>28</sup>. Cesarz polecił, aby powiadomiono nuncjusza, że uhonorowanie Sobieskiego zaostrzyłoby jeszcze bardziej i tak bardzo napiętą sytuację polityczną w Rzeczypospolitej i mogłoby doprowadzić do zerwania unii polsko-litewskiej.

Stolicy Apostolskiej nie pozostawało nic innego jak zdementować pogłoski o planowanym odznaczeniu. W liście z 10 marca 1674 do nuncjusza w Polsce, kar-

dynał Altieri zdecydowanie zaprzeczył jakoby miano zamiar wyróżnić Sobieskiego<sup>29</sup>. Nuncjusz mógł więc w pierwszych dniach kwietnia oświadczyć kanclerzowi wielkiemu litewskiemu Krzysztofowi Pacowi, że Stolica Apostolska nie zamierza obdarować marszałka koronnego. Dostojnik litewski przyjął tę wiadomość z zadowoleniem i uczuciem ulgi<sup>30</sup>. Było bowiem oczywiste, że w trwającej kampanii przedwyborczej wyróżnienie Sobieskiego przez papieża stanowiłoby wielkie wzmocnienie nie tylko jego pozycji, i tak zdaniem wielu zbyt silnej jak na wymagania republiki szlacheckiej, lecz także całego stronnictwa, którego był przywódcą.

Na pewno opat Baschi, pisząc o zamiarze wyróżnienia Sobieskiego, nie wymyślił tej wiadomości. Na podstawie znanych mi źródeł trudno powiedzieć od kogo wyszła ta inicjatywa. Być może w ten sposób papież pragnął wyrazić swą radość ze zwycięstwa chocimskiego i z obietnicy Sobieskiego podarowania mu zdobycznego sztandaru tureckiego. Może taką sugestią przekazali do Rzymu przyjaciele hetmana. Papieżowi bardzo leżało na sercu problem powstrzymania naporu tureckiego na terytoria chrześcijańskie. Poniżający dla Polski traktat buczacki wywołał konsternację i przygnębienie w kurii rzymskiej. Klemens X zareagował na to energicznie. Na początku roku 1673 wysłał do Polski nuncjusza nadzwyczajnego – Buonvisiego, którego zadaniem było doprowadzenie do pojednania malkontentów z obozem królewskim i przekonania wszystkich o konieczności zerwania haniebnego pokoju, podjęcia walki z Turcją i odebrania utraconych ziem<sup>31</sup>. Papież nie ograniczył się jednak tylko do wysłania Buonvisiego (należy pamiętać, że w Polsce przebywał nuncjusz zwyczajny Ranuzzi), znacznie wspomógł Królestwo finansowo. Mógł więc poniekąd uważać się za współtwórcę zwycięstwa pod Chocimiem. Zatem myśl o wyróżnieniu zwycięskiego hetmana nie była mu obca. Jednakże śmierć Michała Korybuta zmieniła sytuację. W Rzeczypospolitej na plan pierwszy wysunęła się elekcja nowego władcy i dalsza walka z Portą mogła być prowadzona dopiero po wyborze króla.

W tej sytuacji Jan Sobieski nie był już tylko zwycięskim hetmanem, lecz przede wszystkim przywódcą po-

teżnego stronnictwa, którego celem było przeforsowanie wyboru swojego kandydata na tron polski. W obliczu mającej się odbyć elekcji oficjalne stanowisko Stolicy Apostolskiej było jasne: nieangażowanie się po stronie żadnego z kandydatów, pod warunkiem że będą oni katolikami. W niezwykle rozgrzanej atmosferze przedwyborczej papieżstwo musiało postępować bardzo uważnie, by nie narazić się na zarzut, że faworyzuje któregoś z katolickich pretendentów do polskiego tronu. Dlatego też zwycięski hetman koronny spod Chocimia, uważany powszechnie za przywódcę stronnictwa profrancuskiego, nie mógł otrzymać honorowego daru w postaci poświęconych przez Klemensa X miecza i kapelusza.

Taka przeszkoda przestała jednak istnieć po wyborze hetmana na króla Polski. Prawie natychmiast po otrzymaniu tej wiadomości, papież zadecydował o darze. W liście z 3 lipca 1674 Altieri doniósł o tym nuncjuszowi Buonvisiemu, wysyłając mu równocześnie instrukcję co do przebiegu ceremonii<sup>32</sup>. Pobłogosławione przez papieża dary postanowiono wysłać do Polski za pośrednictwem wracającego do kraju opata węgrowskiego Chryzostoma Gnińskiego, co miało być również wyróżnieniem dla niego<sup>33</sup>.

Gniński, syn ówczesnego wojewody chełmińskiego Jana, otrzymał polecenie od Sobieskiego w listopadzie 1673, by przekazać papieżowi chorągiew turecką zdobytą pod Chocimiem. Zwycięski hetman wybrał syna swego bliskiego współpracownika, aby w jego imieniu wręczył papieżowi trofeum i podziękował mu równocześnie za udzielaną przez papieżstwo pomoc finansową na rzecz walki z Turkami.

Brewa papieskie, zawiadamiające Sobieskiego o przyznaniu mu miecza i kapelusza, nosiło datę 5 lipca 1674, a więc dwa dni wcześniejszą niż brewe, w którym papież gratulował Sobieskiemu wyboru na tron Rzeczypospolitej (7 VII 1674)<sup>34</sup>. Wydawało się, że wręczenie nowemu królowi darów to tylko kwestia czasu potrzebnego opatowi Gnińskiemu na zawieszenie obu przedmiotów do Polski. Stało się jednak inaczej.

Na początku sierpnia 1674 nuncjusz Buonvisi doniósł kardynałowi Altieriemu, że zawiadomił króla o wyróżnieniu, jakie spotkało go ze strony papieża i że wiado-

<sup>23</sup> AV, Segr. Stato-Polonia 87, f. 173r–174r. Również P. Koryciński przesłał kardynałowi Altieriemu relację z ceremonii, por. AV, Segr. Stato-Polonia 87, f. 171r–v; *Pisma do wieku...*, nr 360, s. 907–910.

<sup>24</sup> Załuski omyłkowo zapisał, że dary wręczył parze królewskiej nuncjusz Buonvisi (por. Załuski, *o.c.*, k. 1r), gdyż do Polski przybył on dopiero na początku r. 1673.

<sup>25</sup> AV, Segr. Stato-Polonia 87, f. 171r.

<sup>26</sup> AV, Segr. Stato-Polonia 87, f. 191r, 201v; M. Komaszynski, *Piękna królowa Maria Kazimiera d'Arquien-Sobieska*, Kraków 1995, s. 106.

<sup>27</sup> *Francesco Buonvisi. Nunziatura...*, t. 1, s. 439–440.

<sup>28</sup> AV, Segr. Stato-Germania 195, f. 37r–38r.

<sup>29</sup> *Francesco Buonvisi. Nunziatura...*, t. 1, s. 462–463.

<sup>30</sup> *Ibidem*, t. 1, s. 481.

<sup>31</sup> Tekst instrukcji dla Buonvisiego jako nuncjusza nadzwyczajnego w Polsce zob. T. Trenta, *Memorie per servire alla storia politica del cardinale Francesco Buonvisi, patrizio Lucchese*, t. 1, Lucca 1818, s. 298–300.

<sup>32</sup> List Altieriego do Buonvisiego z 3 VII 1674 (do Buonvisiego wysłano kopie listu, oryginał miał zawieźć opat Gniński) oraz z 7 VII 1674, zob. *Francesco Buonvisi. Nunziatura...*, t. 2, s. 96–97, 104. Tekst instrukcji zob. AV, Segr. Stato-Polonia 183, f. 295r–296v.

<sup>33</sup> W dodatkowym piśmie (AV, Segr. Stato-Polonia 183, f. 297r, 2.a Istruzione), wysłanym wraz z instrukcją w sprawie ceremonii, polecono nuncjuszowi, jeśli byłoby to po myśli króla i opata Gnińskiego, by sam zrezygnował z uroczystej kawalkady, pozostawiając ten zaszczyt opatowi. W tej sprawie miał się wzorować na instrukcji, wysłanej kilka lat wcześniej do nuncjusza Ranuzziego z okazji wręczenia darów Michałowi Korybutowi. Wówczas to honor prowadzenia uroczystej kawalkady przypadł Piotrowi Korycińskiemu.

<sup>34</sup> AV, Epist. ad Princ. 71, f. 16–v, brewe z 5 VII 1674, informujące króla o obdarowaniu go mieczem i kapeluszem; brewe z 7 VII 1674, zob. f. 17r–v.



mość ta została przyjęta z zadowoleniem i wdzięcznością. Dodawał jednak, że podkanclerzy koronny, biskup chełmiński Andrzej Olszowski, zawiadomił go, iż dary papieskie sprawiłyby większą radość, gdyby Sobieski otrzymał je jako hetman, do czego nie doszło ze względu na sprzeciw Buonvisiego.

Warto dodać kilka słów o pozycji Buonvisiego w Polsce. Francesco Buonvisi, jak wspomniano wyżej, wysłany został do Polski w charakterze nuncjusza nadzwyczajnego z zadaniem doprowadzenia do zgody wewnętrznej i przekonania wszystkich o konieczności kontynuowania wojny z Turcją. W Polsce przebywał wówczas nuncjusz zwyczajny Angelo Maria Ranuzzi. Obydwaj dyplomaci papiescy nie zawsze byli zgodni co do metod postępowania z Polakami.

Buonvisi nie wahał się występować ostro przeciw tym, którzy, według niego, nie postępowali zgodnie z wymogami dobra publicznego i wiary katolickiej. Nie spieszył się z wypłacaniem Polakom subsydiów, czekając na podjęcie konkretnych kroków przeciw Turcji. Przyjeżdżając do Polski jako mediator między dworem i opozycją przyjmowany był nieufnie, zwłaszcza przez malkontentów. Skarżył się w liście kardynałowi Altieriemu, że uważają go za „Austriaka”, chociaż on stara się wykonywać tylko otrzymane rozkazy, że uważają jego maniery dyplomatyczne za zbyt gwałtowne, nieodpowiednie w kontaktach z Polakami. Król Michał Korybut, prosząc Stolicę Apostolską o niepozostawianie Buonvisiego jako nuncjusza stałego, pisał 28 czerwca 1673 w liście do protektora Królestwa – kardynała Virginio Orsiniego, że nuncjusz swym gwałtownym zachowaniem zraził do siebie dygnitarzy i zawsze wyrażał się i wyraża o Polakach z wielką pogardą<sup>35</sup>.

Nuncjusz Ranuzzi wydawał się lepiej rozumieć charakter Polaków. Jak to określił Buonvisi, jego sposób postępowania był bardziej „docile”, łagodny. Po przyjeździe Buonvisiego do Polski doszło między nimi do zadrażnień. Jako przykład można przytoczyć fakt, że gdy w lecie 1673 Buonvisi wstrzymał wypłacenie subsydiów papieskich, uzależniając je od efektywnych kroków w walce z Turkami, Ranuzzi pożyczył Polakom kwotę 1000 ungarów ze swych prywatnych środków. Ranuzziego łączyły bardzo dobre stosunki m.in. z hetmanem Sobieskim, o czym świadczą późniejsze, kilkakrotne prośby Sobieskiego, już jako króla, o ponowne przysłanie Ranuzziego do Polski jako nuncjusza<sup>36</sup>. Był zaś Ranuzzi, jak sam Buonvisi pisał do Rzymu, zaciętym przeciwnikiem Krzysztofa Paca.

Pozycja Buonvisiego była niezwykle trudna, udało mu się jednak doprowadzić do formalnej ugody opozycji z dworem. Gdy nuncjusz osiągnął cel, dla którego został wysłany do Polski, kardynał Altieri zaproponował mu stanowisko swego wicelegata w Urbino lub pozostanie w Polsce w charakterze nuncjusza zwyczajnego. Po pewnych wahaniach oraz trudnościach z zaakceptowaniem go jako nuncjusza stałego przez króla, Buonvisi pozostał w Polsce, Ranuzzi zaś wyjechał do Włoch. Pewien wpływ na decyzję Buonvisiego, by pozostać w Polsce, mogła mieć nadzieja na zaproponowanie go przez króla do kapelusza kardynalskiego<sup>37</sup>.

Buonvisi wielokrotnie w listach do Rzymu krytykował Sobieskiego. Tak było w lecie 1673, gdy po sejmie tzw. pacyfikacyjnym (4 I–8 IV 1673) marszałek wyjechał na około dwa miesiące do swych dóbr na Pomorzu zamiast, jak uważał Buonvisi, zajmować się przygotowaniami do kampanii. Krytykował opieszałość marszałka, jego skłonność do przedkładania radości życia rodzinnego nad obowiązki publiczne, uleganie wpływom żony. Z irytacją pisał, że miłość do żony trzyma go z daleka od wojska. Podobne zarzuty znajdujemy w korespondencji nuncjusza wielokrotnie. Nie mogło to nie dotrzeć do uszu marszałka i musiało wpłynąć na stosunki między nimi.

Śmierć Michała Wiśniowieckiego zaostrzyła konflikty wewnętrzne w Rzeczypospolitej. Można przypuszczać, że deklarowaną neutralność nuncjusza w walce stronictw w czasie kampanii przedwyborczej stronictwo profrancuskie tłumaczyło raczej jako milczące zaangażowanie się po stronie grupy związanej z królową Eleonorą<sup>38</sup>. Wypowiedź Olszowskiego o interwencji nuncjusza, uniemożliwiającej otrzymanie darów papieskich przez hetmana na początku roku 1674, wskazywała, że uważano go za niechętnego hetmanowi. Sobieski, prosząc wielokrotnie kurię rzymską o ponowne przysłanie jako nuncjusza Angela Marii Ranuzziego, wyrażał w ten sposób niezadowolenie z działalności nuncjusza Buonvisiego oraz pragnienie polepszenia stosunków ze Stolicą Apostolską. Dodawał, że nowy nuncjusz, by móc dobrze służyć papieżowi i Rzeczypospolitej, powinien być „wyzbyty własnych namiętności”. Taką osobą był, według niego, Ranuzzi<sup>39</sup>.

Wybór Sobieskiego na króla zmienił również pozycję Buonvisiego. Należy wspomnieć, że po elekcji w jednym z pierwszych listów do Rzymu Sobieski prosił Klemensa X o mianowanie kardynałem biskupa Marsylii Toussainta Forbin-Jansona<sup>40</sup>. Forbin, przyjechał do

Polski jako ambasador nadzwyczajny Ludwika XIV na elekcję w roku 1674. Gdy okazało się, że Sobieski ma szansę na wybór, nie wahał się dostępnymi mu środkami poprzeć tej kandydatury. Sobieski obiecał mu, jako wyraz wdzięczności, zaproponowanie go papieżowi jako swego kandydata do kapelusza kardynalskiego. Na marginesie należy dodać, że Sobieskiemu udało się „spłacić” Forbinowi ten dług wdzięczności dopiero w roku 1690, gdy Aleksander VIII mianował go kardynałem. Wiadomość o kandydaturze Forbina stała się powszechnie znana, tym samym Buonvisi musiał pożegnać się, przynajmniej na pewien czas, z nadziejami na purpurę kardynalską<sup>41</sup>.

Sprawą pierwszorzędnej wagi, która miała wpłynąć również na losy darów Klemensa X dla Sobieskiego, była kwestia kierunku polityki zagranicznej neoelekt. Jak wiadomo, Sobieski był główną osobistością stronictwa profrancuskiego w czasie panowania Michała Korybuta i nic nie wskazywało, że wybór na króla zmieni jego orientację polityczną. Wręcz przeciwnie, konkretna pomoc Forbina w czasie elekcji wyraźnie ją umocniła. Francja, prowadząca wojnę z koalicją na terenie Niemiec, pragnęła „użyć” Sobieskiego w celu dokonania dywersji na terenie Prus Książęcych lub Śląska, by odciążyć front nadreński. Nie było to możliwe dopóki Rzeczpospolitą pochłaniały zmagania z Turcją. Stąd wysiłki Francji szły w kierunku doprowadzenia do pokoju Polski z Turcją i umożliwienia Sobieskiemu skierowania jego uwagi na inne tereny zmagania.

Stało to w sprzeczności z polityką Stolicy Apostolskiej. Papiestwo pragnęło, by siły państw chrześcijańskich wspólnie wystąpiły przeciw Turcji. Dlatego dyplomacja papieska zabiegała, by załagodzić konflikt francusko-cesarski, by związać politykę Polski z cesarstwem i skupić wszystkie siły na pokonaniu „comune nemico”, wspólnego nieprzyjaciela, jak określano Turcję. Można zaryzykować twierdzenie, że wybór Sobieskiego, mimo jego sukcesów militarnych w walce z Turcją i Tatarami, nie był idealnym rozwiązaniem dla Stolicy Apostolskiej. Jego profrancuska orientacja musiała go, w zaistniałej sytuacji, skłaniać do zawarcia pokoju z Turcją, a nie do kontynuowania walki. Wiadomości o prowadzeniu przez Sobieskiego, jeszcze jako hetmana, pertraktacji z Turcją w celu zawarcia pokoju były częstym tematem raportów Buonvisiego wysyłanych do Rzymu. Po wyborze Sobieskiego na króla przed dyplomacją papieską stanęło zadanie przekonania go o ko-

nieczności kontynuowania wojny, aż do odzyskania utraconych ziem i całkowitego pokonania przeciwnika. W tej sytuacji nie może dziwić natychmiastowe, po otrzymaniu wiadomości o jego wyborze, przyznanie mu przez papieża darów, będących symbolem tak nagrody za walkę z wrogami chrześcijaństwa, jak i rodzajem zobowiązania do kontynuowania jej w przyszłości.

Dary papieskie i towarzyszące im brewe miał zwieźć do Polski opat Chryzostom Gniński. Jednakże długa choroba i rekonwalescencja zatrzymały go w Bolonii. Tam znajdował się jeszcze w listopadzie 1674, skąd pisał do kardynała Orsiniego, protektora Polski w kurii rzymskiej, proponując, by ze względu na niemożność wyruszenia do Polski dary zawiózł jego brat – Jan. Papież wyraził zgodę i kardynał Altieri zawiadomił o tej zmianie nuncjusza Buonvisiego w liście z listopada 1674, prosząc, by w czasie ceremonii wręczenia darów Jan Gniński pełnił tę samą funkcję, która przysługiwałaby jego bratu, Chryzostomowi<sup>42</sup>.

Tymczasem pojawiła się nowa przeszkoda, która – jak się okazało – uniemożliwiła wręczenie darów. 19 grudnia 1674 nuncjusz Buonvisi zawiadomił sekretariat stanu o niezadowoleniu króla, ponieważ papież nie podarował złotej róży jego żonie<sup>43</sup>.

Pretensja ta zdziwiła kurię. Kardynał Altieri, odpowiadając Buonvisiemu 19 stycznia 1675 podkreślał, że dar złotej róży nie jest związany z darem miecza i kapelusza, że róża nie jest przyznawana wszystkim panującym. Nie wykluczając możliwości przyznania róży w innym momencie, wskazywał, że nie można rościć sobie pretensji do czegoś, czego przyznanie jest aktem łaski papieża<sup>44</sup>.

Tymczasem sprawa przybierała coraz bardziej nieoczekiwany obrót. Król w liście do nuncjusza wyraźnie napisał, że nie zamierza przyjąć kapelusza i miecza jeśli królowa nie otrzyma róży. Podkreślając swe zasługi w obronie chrześcijaństwa, Sobieski wyrażał rozgoryczenie, że nie jest traktowany przez Stolicę Apostolską na równi ze swymi poprzednikami, podając przykład króla Michała. W tym duchu napisał również do protektora Królestwa, kardynała Orsiniego. W liście z Bracławia (25 III 1675) król, donosząc kardynałowi o innych sprawach, dodał, że polecił braciom Gnińskim, by nie wyjeżdżali z Włoch jedynie z mieczem i kapeluszem, on bowiem nie przyjmie tych darów jeśli królowa nie otrzyma róży. I znowu podał przykład swego poprzednika na tronie polskim i jego małżonki<sup>45</sup>.

<sup>35</sup> Archivio Storico Capitolino-Roma [dalej cyt.: ACR], Arch. Orsini, busta 64/2, f. 192.

<sup>36</sup> AV, Segr. Stato-Principi 100, f. 235r; ACR, Arch. Orsini, busta 64/2, f. 189; ACR, Arch. Orsini, busta 64/1, f. 164–164a, 169.

<sup>37</sup> Trenta, o.c., t. 1, s. 155.

<sup>38</sup> *Archiwum Spraw Zagranicznych francuskie do dziejów Jana Trzeciego*, t. 1 (lata 1674–1677), wyd. K. Waliszewski, Kraków 1879, s. 39.

<sup>39</sup> ACR, Arch. Orsini, busta 64/2, f. 169.

<sup>40</sup> AV, Segr. Stato-Principi 100, f. 215r. List Jana III do Klemensa X z prośbą o mianowanie kardynałem biskupa Marsylii T. Forbin-Jansona, z 2 VII 1674.

<sup>41</sup> Comte de Forbin, *Prémière mission de Toussaint de Forbin en Pologne (1674–1677)*, Revue d'histoire diplomatique, 1911, s. 538; *Archiwum Spraw Zagranicznych*, s. 39.

<sup>42</sup> Francesco Buonvisi, *Nunziatura...*, t. 2, s. 246.

<sup>43</sup> *Ibidem*, t. 2, s. 252.

<sup>44</sup> AV, Segr. Stato-Polonia 91, f. 88r–v.

<sup>45</sup> AV, Segr. Stato-Polonia 92, f. 115r; ACR, Arch. Orsini, busta 64/2, f. 164, 164a.



Buonvisi odpowiedział królowi, że papież i kardynał Altieri są mu wdzięczni za walkę z Turkami, a wyrazem tego jest pomoc finansowa Stolicy Apostolskiej, mimo pustek w skarbcu papieskim<sup>46</sup>. W liście do kardynała Altieriego z 27 lutego 1675, Buonvisi wyraził przekonanie, że nie docenia się tego, co papież uczynił dla Królestwa, by mieć pretekst do zawarcia pokoju z Turcją<sup>47</sup>.

Buonvisi nie otrzymał odpowiedzi od króla. Zirykowany zachowaniem dworu, w korespondencji ze Stolicą Apostolską ostro krytykował (list z 24 IV 1675) postępowanie króla, zarzucając mu niedocenywanie pomocy papieskiej, mimo że nie była wypłacana bezpośrednio na ręce samego monarchy. Rozważając zaś sprawę róży pisał, że jeśli nie zostanie ona przyznana, to król odmówi przyjęcia darów, natomiast jeśli przyznano by ją teraz, zostałyby to zrozumiane jako efekt presji dyplomatycznej, co mogłoby negatywnie wpłynąć na zachowanie dworu wobec Stolicy Apostolskiej w przyszłości<sup>48</sup>.

Kuria uważała, że stanowisko króla w sprawie przyjęcia darów może jeszcze ulec zmianie. Altieri w liście z 25 maja 1675 pisał do nuncjusza, że milczenie króla jest, być może, wynikiem zawstydzenia z dotychczasowego zachowania. Poleciał Buonvisiemu, aby w tej sprawie postępował tak, aby autorytet papieża i Stolicy Apostolskiej nie został narażony na szwank<sup>49</sup>. Lecz w zaistniałej sytuacji Buonvisi niewiele mógł zdziałać.

Opat Gniński przekazał dary papieskie swemu ojcu przebywającemu wraz z dworem na Rusi. Nie jest mi wiadome, czy zrobił to osobiście czy za pośrednictwem brata, Jana. W każdym razie, dary nie znalazły się w ręku nuncjusza, lecz wojewody chełmińskiego. Król postanowił je odesłać, odmawiając ich przyjęcia. Wiadomość o tym rozniosła się. Buonvisi próbował zachować pozory, że to Stolica Apostolska zmieniła zdanie, uzależniając wręczenie darów od kontynuowania walki z Turcją. Prosił w czerwcu 1675 wyjeżdżającego z Warszawy na Ruś kanclerza wielkiego litewskiego Krzysztofa Paca, by przedstawił królowi niewłaściwość jego postępowania, dodając, że papież nie zasłużył na takie traktowanie. Zwrócił się też listownie do wojewody Gnińskiego, przypominając, iż dary powinny zostać przekazane jemu, przedstawicielowi Stolicy Apostolskiej, i prosił o przesłanie ich na jego ręce (Buonvisi przebywał w Warszawie, a dwór na Rusi). W liście do

kardynała Altieriego z 19 czerwca pisał, że żywi nadzieję, iż dary zostaną przyjęte. Jednak okazało się, że pragnienie królowej, by dostać różę, było tak duże, że starano się ją wymusić<sup>50</sup>.

Odpowiadając na list Buonvisiego, Jan Gniński donosił, że posyła mu dary, król bowiem nie zamierza ich przyjąć bez róży dla królowej<sup>51</sup>. Już na początku lipca 1675 dary znalazły się w rękach nuncjusza. Tymczasem Buonvisi przygotowywał się do opuszczenia Polski, bo nuncjusz w Wiedniu Mario Albrizi 27 maja 1675 został mianowany kardynałem i Buonvisi miał zająć jego miejsce na dworze cesarskim. W Rzymie nie tracono jeszcze nadziei, iż król przyjmie dary i polecono Buonvisiemu, aby nie rezygnował z prób doprowadzenia do tego<sup>52</sup>. Buonvisi jednak uważał, że papież nie może prosić by jego dary zostały przyjęte, a dalsze zabiegi u króla o zmianę jego decyzji naruszałyby autorytet papieża. Postanowił dary zabrać do Wiednia, a gdy w przyszłości król zechciałby przyjąć i docenić dary, prześle się je nowemu nuncjuszowi<sup>53</sup>. O tej decyzji zawiadomił Altieriego 8 sierpnia, a senatorów polskich w momencie pożegnania przed wyjazdem. Sekretariat stanu polecił nuncjuszowi pozostawienie darów w nuncjaturze, ostatecznie jednak zaakceptowano decyzję Buonvisiego co do wywiezienia darów z Polski. Postanowiono, że nowy nuncjusz Francesco Martelli otrzyma instrukcje odnośnie do darów i jadąc do Polski przez Wiedeń porozumie się w tej sprawie z Buonvisim.

Tymczasem stosunki króla z Rzymem zaostrzyły się też z innych powodów. W promocji kardynałów z 27 maja 1675 roku papież nie obdarzył purpurą proponowanego przez króla biskupa Marsylii Forbin-Jansona. Buonvisi przed swym wyjazdem z Warszawy otrzymał ze Lwowa wiadomość, że król nie zamierzał nawet odpowiadać na listy nowo mianowanych kardynałów. Napisał zatem do kardynała Altieriego, że w Polsce myśli się o zerwaniu ze Stolicą Apostolską i w związku z tym przewidywał duże trudności w wykonywaniu obowiązków nie tylko przez internuncjusza, swego audytora Francesca Tucciego, ale i przez nowego nuncjusza<sup>54</sup>. Dwór nie odpowiadał też na listy Buonvisiego.

Król w liście (16 VIII 1675) do kardynała Orsiniego napisał, że nowy nuncjusz powinien odznaczać się od-

niun modo et in alcun tempo non li sarebbero grati, se col dono della rosa non si mostrasse verso di lui l'intero amore e rispetto della Santa Sede" – *ibidem*, t. 2, s. 371.

<sup>52</sup> AV, Segr. Stato-Polonia 91, f. 91r–92r, listy Altieriego do Buonvisiego: z 18 VII 1675; z 27 VII 1675, zob. *Francesco Buonvisi. Nunziatura...*, t. 2, s. 378.

<sup>53</sup> *Ibidem*, t. 2, s. 385. Nowym nuncjuszem w Polsce został Francesco Martelli.

<sup>54</sup> *Ibidem*, s. 386.

powiednimi cechami i zaproponował A. M. Ranuzziego na to stanowisko<sup>55</sup>.

W zaistniałej sytuacji Buonvisi pragnął jak najszybciej opuścić Polskę, nie żegnając pary królewskiej. Królowa z dziećmi przebywała wówczas we Lwowie, a król walczył z Tatarami i Turkami, którzy zbliżyli się aż pod Lwów. Jak sam nuncjusz wyjaśniał w liście do kardynała Altieriego, nie chciał narażać autorytetu Stolicy Apostolskiej, licząc się z tym, że przy pożegnaniu mógłby zostać niewłaściwie potraktowany. Nie chciał również narażać się na niebezpieczeństwo ze względu na zagrożenie tatarskie. Wyjechał z Warszawy 2 września 1675 (przez Wrocław). W Nysie złożył wizytę przebywającej tam wdowie po Michale Korybucie, Eleonore; 2 października 1675 dotarł do Wiednia. W listopadzie spotkał się z nowym nuncjuszem Francesco Martellim<sup>56</sup>. Na pewno udzielił mu niezbędnych informacji dotyczących sytuacji w Polsce, na pewno rozmawiano również o darach papieskich, które znajdowały się w rękach Buonvisiego. O treści tych rozmów nie mamy jednak wiadomości.

Jednakże stanowisko Stolicy Apostolskiej nie uległo w tej sprawie zmianie – jak wynikało z listu kardynała Altieriego do Martellego z 11 stycznia 1676 roku: dary były przeznaczone dla króla, a w zaistniałej sytuacji nie mogło być mowy o obdarowaniu również Marii Kazimiery<sup>57</sup>.

Nieprzyjęcie darów przez króla było wydarzeniem bez precedensu. Władca katolickiego państwa, uhonorowany przez papieża darami miecza i kapelusza, uzależnił ich przyjęcie od obdarowania również jego żony złotą różą. Czy można to objaśnić tylko kaprysem pięknej kobiety, chociażby królowej państwa liczącego się na arenie europejskiej, która pragnęła otrzymać dar papieski podobnie jak jej poprzedniczka na tronie polskim? Niewątpliwie fakt, że ambitna Maria Kazimiera poczuła się bardzo dotknięta, odegrał pierwszoplanową rolę w odmowie przyjęcia darów przez jej małżonka. Potraktowała to jako osobisty afront ze strony Stolicy Apostolskiej, bo tak Ludwika Maria, jej „maestra”, jak i Eleonora – żona króla, którego w korespondencji z małżonkiem nazywała pogardliwie „małpą” – otrzymały złotą różę równocześnie z wyróżnieniem darami miecza i kapelusza Jana Kazimierza i Michała Korybuta. Królowej wydawało się, że dary te są ze sobą nierozdzielnie związane.

Maria Kazimiera jeszcze jako marszałkowa koronna nie cieszyła się popularnością w Rzeczypospolitej. Romans z Sobieskim jeszcze za życia jej pierwszego męża, następnie ich pośpieszny ślub, jej wpływ na męża, wykonywany przez Ludwikę Marię do celów politycznych,

<sup>55</sup> ACR, Arch. Orsini, busta 64/2, f. 169. Król nie wiedział o tym, że papież mianował już nowego nuncjusza – Francesca Martellego.

wszystko to sprawiło, że Sobiescy nie cieszyli się popularnością. Wybór Sobieskiego, a tym samym wyniesienie jego żony na tron polski wywołały natychmiastową reakcję krytyki w postaci fali druków i nie przebierających w słowach paszkwili. Nuncjusz Buonvisi pisał do Rzymu, że królowa jest powszechnie zniechęcona, że wytyka się jej niskie urodzenie. Krążyły głosy, że nie powinna być koronowana. Nawet zły stan zdrowia Marii Kazimiery stanowił żer dla plotek o truci jej przez zwolenników Eleonory, a nawet przez męża, który, rzekomo, chciał ożenić się z wdową po Michale Korybucie.

Królowa rzeczywiście była chora. We wrześniu 1674 w drodze na Ruś powiła martwe dziecko, przez kilka dni jej stan był krytyczny. Wkrótce poczuła się lepiej, ale nie na tyle, by stan jej zdrowia nie dawał powodów do obaw. Buonvisi donosił Altieriemu, że królowa, przebywająca już na Rusi, czuje się źle, ciągle dokucza jej gorączka, jest tak rozdrażniona, że nie chce mieć w pobliżu nikogo, nawet lekarzy. W takim stanie ducha nieobdarowanie jej różą mogła tłumaczyć jako niedocenywanie jej osoby przez Stolicę Apostolską i nietrudno było jej przekonać kochającego męża, że tak było istotnie. Tym bardziej że nie tylko w tej sprawie papież nie zadowolili Sobieskiego.

Z Rzymu nie odpowiadano na ponawiane przez Sobieskiego prośby o kapelusze kardynalski dla Forbina, o przysłanie Ranuzziego jako nuncjusza, przeciągało się oczekiwanie na potwierdzenie mianowanych przez Sobieskiego osób na opactwa. Sobieski wielokrotnie skarżył się Buonvisiemu i jego następcy Martellemu, że odmawia mu się tego, co bez trudu uzyskiwał od papieża Michał Korybut. Wszystko to bardzo ciążyło na stosunkach z Rzymem.

Jednakże dla lepszego zrozumienia gestu Sobieskiego wobec papieża konieczne jest zwrócenie uwagi na profrancuskie sympatie dworu polskiego. Polityka Francji i papieża nie toczyła się jednakowym torem. Pragnienie walki z Turcją skłaniało Stolicę Apostolską do szukania oparcia w cesarstwie, które z kolei rywalizowało z Ludwikiem XIV. Sobieski w kilka dni po wyborze na króla, w czasie audiencji udzielonej Buonvisiemu, oświadczył wprawdzie, że zamierza kontynuować walkę z Turcją aż do odzyskania utraconych przez Rzeczpospolitą terenów. Równocześnie jednak trwały zabiegi ambasadora Forbina oraz przybyłego na dwór szwagra królowej, markiza de Béthune, by sformalizować obietnice króla co do dokonania zbrojnych dywersji na Śląsku lub w Prusach i podpisania układu z Francją. Od jesieni 1674 roku Forbin nie oddalał się od królowej, podczas gdy Sobieski starał się zorganizować

<sup>56</sup> AV, Segr. Stato-Polonia 92, f. 584r.

<sup>57</sup> AV, Segr. Stato-Polonia 183, f. 401r–405v.

<sup>46</sup> AV, Segr. Stato-Polonia 92, f. 115r.

<sup>47</sup> *Francesco Buonvisi. Nunziatura...*, t. 2, s. 295.

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 330–331.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 347.

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 360–362.

<sup>51</sup> W liście do kard. Altieriego z 10 VII 1675 Buonvisi przytoczył słowa z listu Gnińskiego: „Mi ha risposto il palatino di Culma che manderebbe lo stocco et il cappello in conformità dell'istanze che se li fanno, tanto più che Sua Maestà si era dichiarata che in



z nielicznym wojskiem obronę przed ciągłymi napadami Tatarów i Turków. Podpisanie układu przeciągało się jednak ze względu na trudności związane z uzgodnieniami zobowiązań finansowych Francji, oraz ze względu na fakt, że Polska nadal była w stanie wojny z Turcją. Francja starała się wszelkimi siłami doprowadzić do podpisania pokoju między Rzeczpospolitą a Portą, Turcja jednak nie zamierzała oddać zajętych terenów Polsce, czego żądał Sobieski. Wreszcie Forbinowi udało się doprowadzić do podpisania tajnego francusko-polskiego traktatu w Jaworowie 11 czerwca 1675 roku. Na jego podstawie Sobieski zobowiązał się, za określoną pomoc finansową, do przeprowadzenia akcji zbrojnej przeciw elektorowi brandenburskiemu w Prusach Książęcych.

Równocześnie od pewnego czasu Ludwik XIV starał się rozszerzyć uprawnienia królewskie w sprawie beneficjów kościelnych kosztem prerogatyw papieża (tzw. regalia), co za pontyfikatu Innocentego XI doprowadziło do ogromnego napięcia w stosunkach z Rzymem. Francja z powodzeniem wywierała nacisk na Klemensa X w sprawach nominacji kardynałów francuskich, gdy jednak papież nie chciał nadać godności kardynalskiej jeszcze jednemu Francuzowi, zaproponowanemu przez Sobieskiego Forbin-Jansonowi, ambasador francuski w Rzymie François Annibal d'Estrées w czasie audiencji u papieża 21 maja 1675 posunął się do gróźb, zachowując się wobec ponad 80-letniego Klemensa X w sposób skandaliczny<sup>58</sup>. W tym samym czasie król prosił w listach do kardynała Orsiniego, aby wszelkie wystąpienia w charakterze protektora Rzeczpospolitej konsultował i uzgadniał właśnie z ambasadorem francuskim<sup>59</sup>.

W tej sytuacji Stolica Apostolska nie mogła ulec żądaniom króla, by nie stwarzać wrażenia, że przez wywieranie nacisku na papieża można uzyskać zamierzone cele<sup>60</sup>.

Sprawa darów stała się znowu aktualna po przyjeździe do Polski nowego nuncjusza Francesca Martellego (do Krakowa przybył 21 XII 1675)<sup>61</sup>. Po koronacji pary królewskiej (2 II 1676), dwór zaczął sondować grunt, czy nie byłoby możliwe obdarowanie królowej różą po pewnym czasie od przekazania darów królowi. Kwestia ta poruszona została przez opata Cosima Brunettiego, sekretarza Jana III, w rozmowie z Martellim w Krakowie. Przebieg tej rozmowy opisał nuncjusz Altieriemu w liście datowanym 4 kwietnia 1676<sup>62</sup>. Otóż Brunetti otwarcie przyznał, iż król polecił mu, aby zasuge-

rował nuncjuszowi, że po koronacji królowej nadszedł czas by obdarować ją złotą różą, którą można by przekazać jej kilka dni po wręczeniu królowi miecza i kapelusza. Stolica Apostolska nie zmieniła jednak stanowiska, zatem odpowiedź nuncjusza była identyczna z przekazaną rok wcześniej przez Buonvisiego.

Ponad miesiąc później, 16 maja 1676, wojewoda chełmiński Jan Gniński w rozmowie z nuncjuszem zażądał, że Stolica Apostolska odmawia królowi wszystkich łask, o które prosi, a także nie rozwiązuje sprawy darów. Nuncjusz odpowiedział tak samo jak opatowi Brunettiemu. Również rozmowa podskarbiego koronnego Jana A. Morsztyna z nuncjuszem 25 czerwca 1676 w Warszawie nie dała rezultatów<sup>63</sup>.

Pod koniec listopada 1676 w kolegiacie w Żółkwi odbyła się ceremonia przekazania Sobieskiemu przez reprezentantów Francji Orderu Św. Ducha wraz ze wspólnym krzyżem i płaszczem, przesłanym mu przez Ludwika XIV<sup>64</sup>. Może ona symbolizować profrancuski okres polityki zagranicznej Sobieskiego. Osiem lat później, 25 lipca 1684 roku, w tej samej kolegiacie w Żółkwi wręczono parze królewskiej, za pośrednictwem nuncjusza Pallaviciniego, pobłogosławionych przez papieża Innocentego XI darów miecza, kapelusza i złotej róży. Ta uroczystość z kolei może symbolizować okres antytureckiego przymierza z cesarstwem i przystąpienia Polski do Świętej Ligi.

Pod wpływem wielu czynników Sobieski odszedł od orientacji profrancuskiej i zdecydował się na zawarcie przymierza z cesarstwem, wymierzonego przeciw Turcji. Był to zwrot, którego bardzo pragnęła Stolica Apostolska i nad czym pracowali w Polsce nuncjusze Francesco Martelli i Opizio Pallavicini, a w Wiedniu nuncjusz-kardynał (od 1681) Francesco Buonvisi.

Polityka wobec Turcji nie uległa zmianie kiedy papieżem został w roku 1676 kardynał Benedetto Odescalchi, który przybrał imię Innocentego XI. Stał się on orędownikiem pacyfikacji stosunków w Europie i wspólnego wystąpienia władców chrześcijańskich przeciw Półksiężycowi. Coraz większe zagrożenie wschodnich rubieży cesarstwa przez Turcję zintensyfikowało wysiłki Stolicy Apostolskiej nad doprowadzeniem do współpracy Rzeczpospolitej i Austrii, by połączonymi siłami mogły oprzeć się naporowi ottomańskiemu. Uwieńczeniem wysiłków dyplomacji papieskiej było podpisanie 31 marca 1683 antytureckiego przymierza polsko-austriackiego. Nuncjusz w Warszawie, Pal-

lavicini, zawiadamiając w liście z 18 kwietnia 1683 nuncjusza w Wiedniu, Buonvisiego, o zakończeniu sejmku i wejściu w życie przymierza, dodawał: „że jest to właściwy moment, by wysłać królowi kapelusze, a królowej pobłogosławioną w tych dniach różę”<sup>65</sup>. Przedstawiciel Stolicy Apostolskiej w Warszawie wiedział ile trudu wymagało doprowadzenie do podpisania przymierza i niedopuszczenie, mimo wielokrotnych wysiłków opozycji, do zerwania sejmku, a tym samym przekreślenia ligi. Decydujące okazało się zaangażowanie pary królewskiej, która, po podjęciu decyzji związania się z cesarstwem przeciw Turcji, uczyniła wszystko by rozpoczęte dzieło uwieńczyć sukcesem. Ogromny był też wysiłek samego nuncjusza, który występował jako mediator w czasie negocjacji polsko-austriackich i zakulisowo, w trakcie obrad sejmowych, starał się załagodzić występujące konflikty i zadrażnienia. Pallavicini zdawał sobie jednak sprawę, że podpisanie przymierza to dopiero początek całego przedsięwzięcia, wprowadzenie bowiem w życie podjętych decyzji napotka na przeszkody nie mniejsze niż doprowadzenie do ich podpisania. Dlatego uważał, że należy wszystkimi dostępnymi metodami podtrzymywać parę królewską w wytrwaniu przy podjętych zobowiązaniach i pomagać w ich realizacji.

Buonvisi zaaprobował sugestie Pallaviciniego. Wiedział doskonale jak bardzo królowej zależało na otrzymaniu złotej róży i był przekonany, że usatysfakcjonowanie jej może być tylko z korzyścią dla dobra publicznego, jak określano walkę z Półksiężycem. Specjalny wysłannik ambasadora cesarskiego w Warszawie, Karla Ferdinanda Waldsteina, przybył do Wiednia z wiadomością o zakończeniu sejmku rankiem 24 kwietnia 1683. Przywiózł też list Pallaviciniego dla Buonvisiego i plik korespondencji dla sekretarza stanu, kardynała Alderana Cybo. Następnego dnia, 25 kwietnia, Buonvisi wysłał specjalną sztafetę do Wenecji z listami do sekretariatu stanu, by papież mógł jak najszybciej otrzymać wiadomość o zakończeniu sejmku i wejściu w życie przymierza polsko-austriackiego. Buonvisi w liście do kardynała Cybo (24 IV 1683) zaproponował wysłanie do Polski darów papieskich i sugerował nagrodzenie nuncjusza Pallaviciniego godnością kardynalską. Ponieważ

kapelusze i miecz znajdowały się w jego ręku, zaproponował, że wyśle je Pallaviciniemu do Warszawy<sup>66</sup>. Kopię tego listu wysłał nuncjuszowi do Warszawy<sup>67</sup>. Pallavicini był bardzo zadowolony z otrzymanych wiadomości; odpowiadając podkreślił, że król i królowa zasłużyli na „quelle due marche d'honneur”, te dwa honorowe odznaczenia za to co zrobili i robią dla obrony chrześcijaństwa<sup>68</sup>. Należało jednak poczekać na odpowiedź Stolicy Apostolskiej. 24 maja Buonvisi doniósł Pallaviciniemu, że nie otrzymał jeszcze odpowiedzi z Rzymu; przypuszczał że rozważano możliwość równoczesnego obdarowania cesarza, „by w ten sam sposób wyróżnić obydwu władców, którzy walczą z niewiernymi”<sup>69</sup>. Odpowiadając, Pallavicini zaznaczył, iż obdarowanie królowej byłoby bardzo pożądane właśnie w tym momencie, bo wynagrodziłoby to obrazę, jakiej dopuścił się ambasador francuski opuszczając Polskę bez audiencji pożegnalnej u niej<sup>70</sup>.

Tymczasem nuncjusz w Wiedniu nadal nie miał odpowiedzi z Rzymu. 14 czerwca pisał do Pallaviciniego, że zastanawia się jak monitować w tej sprawie<sup>71</sup>.

Jednakże rozwój wydarzeń odwrócił na pewien czas uwagę nuncjuszy od darów dla Sobieskich. Zbliżające się coraz bardziej do stolicy Austrii siły ottomańskie i bezradność wojsk cesarskich w stawieniu im oporu, zmusiły dwór cesarski do pośpiesznej ucieczki z Wiednia 7 lipca 1683. Wraz z dworem opuścił miasto również kardynał Buonvisi. Opisał te chwile w liście skierowanym do kardynała Cybo, jak i do nuncjusza w Polsce<sup>72</sup>. Mimo jego rad dwór nie wycofał się z Wiednia wcześniej, co pozwoliłoby uniknąć zamieszania i przygotować się spokojnie do wyjazdu. Dopiero wiadomość o porażce części wojsk księcia lotaryńskiego w bitwie z Tatarami wywołała panikę i decyzję o ucieczce. Buonvisi, jeszcze rankiem 7 lipca doradzał cesarzowi wyjazd z Wiednia, lecz stwierdził z rozgoryczeniem, że na dworze, jak zdarzało się to już wcześniej przy innych okazjach, zlekceważono jego rady. Dwór cesarski zatrzymał się na pewien czas w Passawie, a nuncjusz w Braunau.

Dla obydwu dyplomatów papieskich, Buonvisiego i Pallaviciniego, głównym zadaniem w zaistniałej sytuacji było jak najszybsze realizowanie postanowień przy-

nu nigdy bezpośrednio nie odpowiedział na propozycję Buonvisiego, o czym rozgoryczony nuncjusz pisał w kilka miesięcy później (22 X 1683) do Pallaviciniego dodając, że już kolejny raz nie odpowiada się na jego propozycje; być może dlatego, pisał, by realizując je nieco później cała zasługa przypadła osobom z kurii, zob. ASL, Arch. Buonvisi II parte, filza 19, n. 352.

<sup>72</sup> AV, Segr. Stato-Germania 207, f. 497r-498v, list Buonvisiego do kard. Cybo z 9 VII 1683; ASL, Arch. Buonvisi II parte, filza 19, n. 225, list Buonvisiego do Pallaviciniego z 20 VII 1683; por. też O. Kloppe, *Das Jahr 1683 und der folgende grosse Türkenkrieg bis zum Frieden von Carlowitz 1699*, Graz 1882, s. 202 i n.

<sup>58</sup> L. Pastor, *Storia dei papi dalla fine del Medio Evo*, t. 14/1, Roma 1962, s. 663; A. Stella, *Paluzzo Altieri* [w:] *Dizionario biografico degli Italiani*, t. 2, Roma 1960, s. 561-564.

<sup>59</sup> ACR, Arch. Orsini, busta 64/1, f. 169.

<sup>60</sup> *Francesco Buonvisi. Nunziatura...*, t. 2, s. 330.

<sup>61</sup> AV, Segr. Stato-Polonia 92, f. 651r.

<sup>62</sup> AV, Segr. Stato-Polonia 93, f. 202r-v.

<sup>63</sup> AV, Segr. Stato-Polonia 93, f. 294r-v; 376r-377v.

<sup>64</sup> J. Burnatowa, *Płaszcz kawalera Orderu Św. Ducha ofiarowany królowi Janowi III Sobieskiemu* (Studia DW 5: 1991, s. 309-375).

<sup>65</sup> Archivio di Stato-Lucca [dalej cyt.: ASL], Arch. Buonvisi II parte, filza 45, n. 76: „Questo è il tempo di mandare al Re il cappello, e perchè non, alla Regina la rosa d'oro, benedetta in questi giorni”. Jak wspomniano wcześniej, różę papież błogosławił corocznie w IV niedzielę Wielkiego Postu, która w r. 1683 przypadła 28 marca.

<sup>66</sup> AV, Segr. Stato-Germania 207, f. 29.

<sup>67</sup> ASL, Arch. Buonvisi II parte, filza 19, n. 147.

<sup>68</sup> ASL, Arch. Buonvisi II parte, filza 45, n. 75.

<sup>69</sup> ASL, Arch. Buonvisi II parte, filza 19, n. 172.

<sup>70</sup> ASL, Arch. Buonvisi II parte, filza 45, n. 87.

<sup>71</sup> ASL, Arch. Buonvisi II parte, filza 19, n. 194. Sekretariat sta-



mierza polsko-wiedeńskiego. Pallavicini zabiegał aby wymarsz króla z pomocą dla obleżonego Wiednia na czele polskich wojsk nastąpił jak najszybciej, natomiast Buonvisi starał się o pomoc finansową i posiłki wojskowe.

Po kilkakrotnym odkładaniu terminu wyjazdu z Warszawy, dwór wyruszył w niedzielę 18 lipca 1683 do Częstochowy, do sanktuarium jasnogórskiego, a stamtąd udał się do Krakowa, gdzie przybył w nocy 29 lipca. Rankiem następnego dnia, 30 lipca, przybył do Krakowa nuncjusz, który wyjechał z Warszawy kilka dni po wyjeździe króla<sup>73</sup>. Po dokonaniu ostatnich przygotowań, po nabożeństwie w katedrze, gdzie nuncjusz udzielił błogosławieństwa królowi, dowódcom i żołnierzom, po ogłoszeniu odpustu powszechnego, 15 sierpnia król, odprowadzany przez królową, opuścił Kraków i udał się na pomoc obleżonemu Wiedniowi. Początkowo Maria Kazimiera zamierzała towarzyszyć mężowi aż do Ołomuńca ale, jak pisał Pallavicini do kardynała Cybo, udało się odwieść ją od tego zamiaru. Nuncjusz zdawał sobie sprawę, że obecność królowej będzie opóźniać marsz wojsk, był bowiem poinformowany o tym, że król niechętnie rozstawał się z żoną. Ostatecznie królowa odprowadziła męża do Tarnowskich Gór, skąd wróciła do Krakowa. Jak pisał Pallavicini do Buonvisiego, królowa i tym razem z trudem żegnała się z mężem: „ale król zademonstrował w tym momencie taką siłę ducha, jaką musi posiadać nawet najbardziej kochający mąż, tym bardziej że czułość uważana jest za uczucie, które niezbyt przystoi mężczyźnie”<sup>74</sup>.

W Krakowie pozostał również nuncjusz i kilku senatorów, którzy pod nieobecność monarchy mieli nadzorować sprawy państwowe.

Tymczasem król w liście do żony z 31 sierpnia 1683 skarżył się na Niemców, że nie wywiązują się z zobowiązań sojuszniczych (nie było gotowego mostu na Dunaju, od Tulli nie nadeszły wszystkie oczekiwane oddziały wojskowe z terenu cesarstwa). W związku z tym król zastrzegł się, że ewentualne niepowodzenie pod Wiedniem nie nastąpi z jego winy i prosił żonę, by zawiadomiła o tym nuncjusza. Dodał również następujące słowa: „Możesz tedy [...] przymówić księdzu Nuncjuszowi, żeć-em przecie godzien był owego miecza, który królowi Michałowi posłano, tej róży; a przecie mię to nie potkało, z podziwem całego świata. Zaprawdę takiego erroru Rzym jeszcze nigdy nie popełnił”<sup>75</sup>.

<sup>73</sup> AV, Segr. Stato-Polonia 101, f. 228r; ASL, Arch. Buonvisi II parte, filza 45, n. 102.

<sup>74</sup> ASL, Arch. Buonvisi II parte, filza 45, n. 92, list z 26 VIII 1683.

<sup>75</sup> *Listy Jana Sobieskiego do żony Marii Kazimiry wraz z listami tej królewskiej rodziny i innych znakomitych osób...*, wyd. A.Z. Helcel, Kraków 1860, s. 375–377; *Akta do dziejów króla Jana IIIgo sprawy roku 1683<sup>o</sup>, a osobliwie wyprawy wiedeńskiej wyjaśniające*, wyd. F. Kluczycki, Kraków 1883, s. 328.

Królowa bardzo skrupulatnie wypełniła prośbę męża. 6 września 1683 oznajmiła nuncjuszowi o niedociągnięciach Niemców i „przymówiła” również w sprawie darów. Podkreślając zasługi króla dla Kościoła, Maria Kazimiera wyraziła ogromne niezadowolenie, że do tej pory nie otrzymał miecza i kapelusza, a ona róży, dodając (znowu), że obdarowano nimi Michała Korybuta, który nie miał takich zasług. Pallavicini zawiadomił o tej rozmowie sekretariat stanu w szyfrowanym liście z 8 września 1683. Od siebie dodał, że królowa jest niezwykle spragniona honoru, o którym wspomniła<sup>76</sup>.

Zanim do Rzymu dotarł ten list<sup>77</sup>, Sobieski odniósł nad siłami ottomańskimi wspaniałe zwycięstwo, wyzwolił Wiedeń, spotkał się z cesarzem... i doszło do nieporozumień między sojusznikami. Polacy byli rozczarowani i obrażeni zachowaniem cesarza w czasie spotkania z królem i polskimi dowódcami, brakiem zaopatrzenia w żywność i w broń (król pisał, że pod tym względem sprawy wyglądały gorzej niż w Żórawnie) oraz traktowaniem ich prawie jak rabusiów. Austriacy mieli za złe królowi, że nie przekazał im listów przywódcy powstańców węgierskich Emeryka Thökölego, które znalazł w namiocie wielkiego wezyra. Rozgłaszali, że starał się występować jako mediator między cesarzem a przywódcą rebeliantów węgierskich i uzyskać warunki, na jakie Thököly nie zasłużył; zazdrościli Polakom łupów zdobytych na Turkach.

O wszystkich tych zarzutach byli dokładnie poinformowani obydwa nuncjusze i uważali za swe zadanie załagodzenie występujących konfliktów i nie dopuszczenie do zachwiania ligi. Wiedziela o tym również Maria Kazimiera. Ambitna królowa czuła się szczególnie dotknięta zimnym zachowaniem cesarza wobec 16-letniego Jakuba Sobieskiego, który wraz z ojcem uczestniczył w wiedeńskiej batalii. Wiadomo było, że para królewska pragnęła widzieć syna na tronie polskim. W 1682 roku, za pośrednictwem biskupa poznańskiego Stefana Wierzbowskiego, sondowano możliwość małżeństwa Jakuba z arcyksiężniczką Marią Antoniną, pragnąc Węgień jako wiana dla arcyksiężniczki<sup>78</sup>. Wiedział o tym nuncjusz, dlatego wprost zaniemował, gdy Maria Kazimiera powiedziała mu, że być może stany węgierskie poproszą Jakuba o objęcie tronu węgierskiego. Jak pisał w liście do kardynała Cybo (26 IX 1683), odpowie-

<sup>76</sup> AV, Segr. Stato-Polonia 102, f. 94r–v.

<sup>77</sup> AV, Segr. Stato-Polonia 102, f. 94r. List ten został deszyfrowany 7 X 1683.

<sup>78</sup> O. Forst de Battaglia, *Jan Sobieski, król Polski*, Warszawa 1983, s. 176 n., 230; ASL, Arch. Buonvisi II parte, filza 51, n. 63, 66, listy Stefana Wierzbowskiego, biskupa poznańskiego, do kardynała Buonvisiego z 2 IX 1682 i 24 IX 1682.

dział królowej, że doprowadziłoby to do zerwania ligi<sup>79</sup>. Zawiadomił o tym również Buonvisiego, który napisał do kardynała Cybo, że postara się przekonać króla aby wystąpił przeciw rebeliantom, w przeciwnym przypadku liga znajdzie się w poważnym niebezpieczeństwie<sup>80</sup>.

Tymczasem w Rzymie sławiono zwycięstwo wiedeńskie, gloryfikowano Jana III ogłaszając go obrońcą chrześcijaństwa. Na audiencji 29 września 1683 sekretarz króla polskiego, pochodzący z Lukki, Tommaso Talenti przekazał papieżowi zdobytą pod Wiedniem chorągiew turecką. W kurii zdecydowano, że nadszedł czas by uhonorować polskiego monarchę i jego małżonkę upragnionymi przez nich darami. 9 października kardynał Cybo odpowiedział nuncjuszowi w Polsce, że papież przyjął do wiadomości życzenie królowej dotyczące róży i zastanowi się nad jego realizacją. Tego samego dnia napisał o tym do kardynała Buonvisiego prosząc, aby wybałał jakie jest w tej sprawie stanowisko cesarza. Nadmieniał, że również i cesarzowi powinno zależeć na zadowoleniu polskiej królowej, a papież gotów jest obdarować także i cesarżową<sup>81</sup>.

W Rzymie czekano na relację Buonvisiego z niecierpliwością. Nuncjusz odpowiedział 2 listopada<sup>82</sup>, pisząc, iż cesarz nie sprzeciwił się uhonorowaniu polskiej pary królewskiej, ale pragnie by również i jego małżonka otrzymała różę<sup>83</sup>. Nuncjusz pisał też, że miecz i kapelusz pozostawił w Wiedniu. Jak się okazało, miecz nie nadawał się do przekazania królowi, znajdowały się na nim bowiem herby papieża Altieriego i wyryte było imię Klemensa X; potwierdził to w liście z 21 grudnia 1683. Poinformował następnie sekretariat stanu o koniecznych zmianach przed wysłaniem darów do Polski<sup>84</sup>. Buonvisi widocznie nie wiedział, że miecz, kapelusz i róża znajdowały się w Rzymie, bo w wigilię Bożego Narodzenia 1676 Innocenty XI (wybrany 21 IX 1676) pobłogosławił je. O tym, że przedmioty te były wykonane specjalnie na tę okazję, napiszę niżej. Zapewne podobnie było z różą, poświęconą w IV niedzielę Wielkiego Postu. Potrzebne jednak były dwie róże, dla Marii Kazimiery i cesarżo-

<sup>79</sup> AV, Segr. Stato-Polonia 102, f. 97r–v.

<sup>80</sup> AV, Segr. Stato-Germania 206, f. 415r–v, szyfrowany list nuncjusza Buonvisiego do kard. Cybo z 12 X 1683.

<sup>81</sup> AV, Segr. Stato-Polonia 102, f. 3v; Segr. Stato-Germania 206, f. 39r.

<sup>82</sup> AV, Segr. Stato-Germania 206, f. 420r. 5 XI 1683 Buonvisi powiadomił również Pallaviciniego o stanowisku cesarza w sprawie darów, zob. ASL, Arch. Buonvisi II parte, filza 19, n. 366.

<sup>83</sup> AV, Segr. Stato-Germania 206, f. 420r.

<sup>84</sup> AV, Segr. Stato-Germania 207, f. 894r, 1018r. W liście z 16 XI 1683 do kard. Cybo radził on wykonanie nowych darów, by nie wydawało się, że wykorzystano „una cosa vecchia di altro Papa, fatto per altra occasione e non per quella dell'insigne Vittoria”; por. AV, Segr. Stato-Germania 207, f. 894r.

wej Eleonory Magdaleny, należało więc przygotować jeszcze jedną różę. Z tego zapewne względu przesłanie darów znowu zostało przesunięte w czasie.

Tymczasem dyplomacja papieska starała się załagodzić konflikty między królem a cesarzem i w związku z tym nuncjusze otrzymali odpowiednie polecenia<sup>85</sup>. Buonvisi napisał kilka listów do króla, w których wzywał do wystąpienia przeciw Thökölemu, wysłano też odpowiednie brewe papieskie<sup>86</sup>. Tak Buonvisi, jak i Pallavicini bronili cesarza i jego otoczenie przed stawianymi przez stronę polską zarzutami<sup>87</sup>. Zdawali sobie sprawę, że zerwanie ligi polsko-austriackiej umocniłoby te siły na dworze cesarskim, które pragnęły zawarcia pokoju z Turcją, by móc przeciwstawić się Francji<sup>88</sup>. Papież zalecał Pallaviciniemu, by przy każdej nadarzącej się okazji okazywał parze królewskiej, a zwłaszcza królowej, jak wielką wagę przywiązuje Stolica Apostolska do ich wysiłków w walce z nieprzyjaciółmi chrześcijaństwa i jak bardzo ceni się ich osobiste zaangażowanie w tę sprawę. Wysyłano brewia gratulacyjne z okazji zwycięstw militarnych, papież prosił też polskiego wysłannika nadzwyczajnego w Rzymie, opata Jana Kazimierza Denhoffa, jak i proktora Królestwa kardynała Barberiniego, by wyrazili parze królewskiej, a także królewiczowi Jakubowi podziękowanie za wszystko, co czynią broniąc chrześcijaństwa. W sekretariacie stanu uważano, że powinno się podarunkami załagodzić niezadowolenie pary królewskiej z zachowania dworu cesarskiego.

Kardynał Cybo w liście do Buonvisiego z 1 stycznia 1684 roku napisał, że na dworze polskim chętnie przyjmowano podarunki, co wcześniej wykorzystywali dla swych celów przedstawiciele Francji. W aktualnej sytuacji, gdy między Polską a cesarstwem ciągle pojawiały się nowe powody do nieufności, a zapewne nie zapomniano „poca cortesia”, z jaką potraktowano ich, a zwłaszcza królewicza Jakuba pod Wiedniem, sekretarz stanu radził, by nuncjusz zasugerował cesarzowi załagodzenie w ten sposób napiętych stosunków<sup>89</sup>.

<sup>85</sup> AV, Segr. Stato-Germania 206, f. 40v–41r; Segr. Stato-Polonia 185, f. 115r–116v.

<sup>86</sup> ASL, Arch. Buonvisi II parte, filza 19, n. 377. Brewe papieskie do Jana III z 16 X 1683 zob. I.I. Berthier, *Innocenti PP. XI Epistolae ad Principes*, t. 2: *Annis VI–XII* (24 IX 1681–6 VIII 1689), Romae 1895, s. 138–139.

<sup>87</sup> Pisał o tym wielokrotnie Buonvisi do sekretariatu stanu, zob. np. AV, Segr. Stato-Germania 206, f. 427r–v; f. 438r–439r; f. 446r–447r; Segr. Stato-Germania 209, f. 79r–v; f. 215r–216v; f. 335r–336r. Również Pallavicini starał się wyjaśnić i załagodzić wszelkie nieporozumienia między sojusznikami, zob. AV, Segr. Stato-Polonia 102, f. 98r–99v.

<sup>88</sup> Klopp, *o.c.*, s. 362.

<sup>89</sup> AV, Segr. Stato-Germania 209, f. 2r–v.



Cesarz obiecał wysłać królowi wino, Marii Kazimierze klejnoty, a Jakubowi, jeśli dwór polski to zaakceptuje, Order Złotego Runa wraz z roczną pensją (Jan III uznał jednak, że nie jest to odpowiednia chwila na przyjęcie tego odznaczenia). Buonvisi, w liście do kardynała Cybo sugerował, że to nie wystarczy by zadowolić parę królewską, pragną oni bowiem odpowiedniego zapotrzebowania dla ojca i brata królowej. Buonvisi pisał, że udało mu się wyjednać tytuł książy dla ojca Marii Kazimierzy, lecz niemożliwe jest równoczesne przyznanie księstwa, bo dwór cesarski znajduje się w takich tarapatach pieniężnych, że księstwa, „jeśli znajdą się nabywcy”, musi się sprzedawać, a nie darować. Ponadto król pragnął ręki siostry elektora bawarskiego dla swego pierworodnego i żywił nadzieję, że cesarz mu w tym pomoże. Ale, pisał nuncjusz, elektor nie chce o tym słyszeć dopóki Jakub nie będzie miał zapewnionej sukcesji tronu, nie chce bowiem by jego siostra stała się „zwykłą polską damą”<sup>90</sup>.

Papież uważał, że wysłanie wina nie jest najlepszym pomysłem i radził, by cesarz podarował królowi kilka koni, które niedawno otrzymał w darze od wicekróla Neapolu i od wielkiego księcia tokańskiego. Radził też, by ojcu królowej nadać tytuł książy i jakieś feudum w użytkowanie oraz by cesarz zaangażował się w doprowadzenie do skutku małżeństwa Jakuba z księżniczką bawarską<sup>91</sup>.

Sugestia zmiany podarunku dla króla została przyjęta, nie zdecydowano się jednak na nadanie ojcu królowej odrębnego księstwa. Nie dały też rezultatu próby przekonania elektora bawarskiego co do małżeństwa siostry z młodym Sobieskim<sup>92</sup>. Wysłannik cesarza hrabia Karl Ferdinand Waldstein przybył do Polski na wiosnę roku 1684 w celu uzgodnienia z królem planów i przygotowań do nowej kampanii<sup>93</sup>. Król otrzymał wówczas cztery wspaniałe konie, królewicz Jakub dwa konie i roczną pensję w wysokości 20 tysięcy skudów, a Maria Kazimiera klejnot z diamentami o wartości „co najmniej” 10 000 talarów<sup>94</sup>.

Piszząc o podarunkach warto wspomnieć o jeszcze jednym „darze”. Jan III cierpiał na kamicę nerkową.

W jesieni roku 1681, po okresie intensywnych polowań, przeżył jej ostry atak. W związku z tym włoski sekretarz króla Tommaso Talenti prosił protektora Królestwa, kardynała Barberiniego, by zorganizował konsylium czołowych rzymskich lekarzy i przesłał królowi ich rady i leki mogące zapobiec następnym atakom<sup>95</sup>. Wyniki konsylium oraz lek zostały wysłane przez Barberiniego 20 grudnia 1681, za co król podziękował kardynałowi w liście datowanym 30 stycznia 1682<sup>96</sup>.

W roku 1684, na przełomie maja i czerwca, król miał kilkakrotnie ataki wysokiej gorączki, które dworscy lekarze przypisywali piaskowi w nerkach. Papież, któremu bardzo zależało, by Sobieski osobiście wyruszył przeciw Turkom, postanowił posłać mu remedium, ze skutkiem wypróbowanym na sobie. W lipcu 1684 wysłał do nuncjusza specjalny kamień, który, noszony na gołym ciele, zapobiegał tego typu dolegliwościom<sup>97</sup>. Nuncjusz otrzymał przesyłkę w sierpniu, gdy król znajdował się już w polu, i natychmiast wysłał ją do niego.

Tymczasem dyplomacja papieska pracowała nad doprowadzeniem do stworzenia Świętej Ligi, co nastąpiło 5 marca 1684 w rezydencji nuncjusza Buonvisiego w Linzu. Przedstawiciele cesarza, Polski i Wenecji, pod protektoratem papieża, podpisali artykuły ligi. Sojusznicy zobowiązali się do wspólnej walki z Turcją i do nie zawierania z nią oddzielnego pokoju. 15 sierpnia 1684 roku Austria zawarła 20-letni rozejm z Francją. Zabiegano o wciągnięcie do ligi Moskwy (za co Polska musiała „zapłacić” pokojem Grzymułtowskiego w roku 1686). Idea Innocentego XI zjednoczenia sił chrześcijańskich i wspólna walka z Półksiężycem stawała się coraz bardziej realna.

Wróćmy jednak do podstawowego tematu. Sekretariat stanu (po liście z 9 X 1683) nie przekazał Pallaviciniemu nowych ustaleń w sprawie darów. Buonvisi poinformował go wprawdzie (29 X 1683), że para królewska otrzymała dary, prosił jednak, by czekał na oficjalną wiadomość z Rzymu<sup>98</sup>. Wiadomość ta jednak nie nadchodziła. W lutym 1684 Pallavicini napisał do kardynała Cybo, że przewiduje trudności co do wymarszu króla w pole, królowa bowiem, biorąc pod uwagę niebezpie-

czeństwo w jakim znalazł się król w pierwszej bitwie pod Parkanami, będzie się starała odwieść małżonka od osobistego udziału w kampanii<sup>99</sup>.

W odpowiedzi na to kardynał Cybo 11 marca 1684 roku poinformował Pallaviciniego, że dary dla króla i królowej zostaną wysłane do niego w następnym tygodniu. Oficjalne zawiadomienie wraz z instrukcją co do ich przekazania nosiło datę 1 kwietnia 1684, brewia papieskie dla Marii Kazimierzy i Jana III, które miały być odczytane w czasie ceremonii wręczenia darów, nosiły datę 25 marca<sup>100</sup>. Równocześnie na ręce Buonvisiego do Linzu wysłano skrzynie z darami, które otrzymał 13 kwietnia<sup>101</sup>.

Postanowiono, że cesarzowa Eleonora Magdalena otrzyma różę wcześniej niż Maria Kazimiera; Buonvisi uzgodnił z cesarzem datę wręczenia na pierwszą połowę maja. Cesarz prosił nuncjusza, aby odbyło się ono w prywatnej kaplicy pałacowej, by nie męczyć ciężarnej cesarzowej zbyt okazałą uroczystością. Ceremonia miała miejsce 7 maja 1684, a o jej przebiegu informowało krótkie „avviso”, które Buonvisi przesłał do Rzymu<sup>102</sup>.

Buonvisi napisał do Pallaviciniego, że skrzynie z darami kupiec Bellini wysłał 17 kwietnia do Wrocławia, skąd najbliższą nadarzącą się okazją miały być przesłane przez Lipsk do Krakowa<sup>103</sup>, a stamtąd na Ruś, gdzie od marca 1684 przebywał dwór i nuncjusz, który i w tym roku, podobnie jak rok wcześniej, zabiegał aby przygotowania do kampanii rozpoczęto jak najwcześniej, aby nie zwlekano z wyruszeniem w pole dopiero późnym latem, dbał o wypłacanie subsydiów papieskich.

Król pragnął, by ceremonia wręczenia darów odbyła się przed wymarszem w pole, tymczasem nadejście darów opóźniało się. Pallavicini prosił Buonvisiego (w liście z 3 V 1684), by polecił kupcom jak najszybsze ich wysłanie. Skrzynie z darami dotarły wreszcie do Jaworowa około 14 czerwca. Miecz i kapelusz były w doskonałym stanie, natomiast róża była połamana<sup>104</sup>. W liście do Buonvisiego narzekał, że w okolicy brak jest wysokiej klasy rzemieślników, którzy mogliby różę naprawić. Miał nadzieję, że uda się doprowadzić ją do takiego stanu, by mogła być użyta w czasie uroczystej ceremonii, a w okresie późniejszym pomyśli się o od-

powiedniejszej naprawie. Warto dodać, że z podobnym problemem musiał uporać się Buonvisi, bo również dar dla cesarzowej nadszedł uszkodzony.

Tymczasem król, po trudach kampanii 1683 roku i przed ponownym wyruszeniem w pole, oprócz załatwienia spraw państwowych i wojskowych, oddawał się również przyjemnościom i rozrywkom. W zasadzie dopiero teraz, przebywając w swych ulubionych rezydencjach na Rusi, mógł dać wyraz radości z odniesionego w ubiegłym roku zwycięstwa. Wiosna i początek lata 1684 roku, mimo przejściowych kłopotów ze zdrowiem, to okres względnego spokoju i wytchnienia dla króla. Zawarta trójstronna liga wydawała się zapewniać nowe sukcesy w walce z Turcją. Nic na razie nie zapowiadało, że dalekosiężne plany króla zakończą się niepowodzeniem.

W Jaworowie 24 czerwca 1684 roku, dzień imienin króla obchodzono bardzo uroczysto. Jak opisał to sekretarz Talenti, król rankiem w swych komnatkach przyjął życzenia i podarunki, a następnie udano się na nabożeństwo do kościoła. Wieczorem w ogrodowym teatrze obejrzano francuską komedię i kilka baletów. Teatr ozdobiony był na tę okazję kwiatami w formie figur i napisów; wszystkich zachwycał królewicz Jakub, który, podobnie jak królowa Teresa Kunegunda i królewicz Aleksander, tańczył w balecie. Nad ranem podano na dwunastu okrągłych stołach „zuccheri” i napoje orzeźwiający<sup>105</sup>.

Następnego dnia, w niedzielę 25 czerwca, król wydał uroczysty bankiet, w którym wzięli udział: nuncjusz, ambasador cesarski Waldstein, senatorowie, ministrowie i damy. Odbył się on w ogrodzie, w olbrzymiej sztucznej grocie przygotowanej specjalnie na tę okazję, ozdobionej kwiatami i owocami. Za jednym stołem zasiadali wraz z wymienionymi wyżej gośćmi para królewska, Jakub i Teresa Kunegunda. Uroczystości tej towarzyszyła muzyka. Uczta zakończyła się nad ranem; później król wyjechał na polowanie.

Niedługo potem w Jaworowie odbyły się jeszcze wspanialsze uroczystości na cześć ambasadora weneckiego Angela Morosiniego. 9 lipca 1684 nastąpił wjazd ambasadora do Jaworowa, gdzie był witany z największymi honorami przez obecnych na dworze senatorów,

<sup>90</sup> AV, Segr. Stato-Germania 209, f. 83r-84v, 104r-105r, list Buonvisiego do kard. Cybo z 25 I 1684 roku.

<sup>91</sup> AV, Segr. Stato-Germania 209, f. 7r-v.

<sup>92</sup> AV, Segr. Stato-Germania 209, f. 104r-105r; Forst de Battaglia, o.c., s. 270.

<sup>93</sup> ASL, Arch. Buonvisi II parte, filza 20, n. 78. 31 III Buonvisi napisał do Pallaviciniego, że Waldstein 30 III opuścił Linz i (przez Pragę) udał się do Wrocławia, gdzie miał otrzymać pieniądze, które, jak sądził nuncjusz, winien był przekazać królowi.

<sup>94</sup> AV, Segr. Stato-Germania 208, f. 335r. W liście do kard. Cybo z 25 IV 1684 Buonvisi pisał, że wartość klejnotu wynosi 12 000 talarów. O pensji dla królewicza Jakuba doniósł Talenti kard. Barberiniemu w liście z 10 V 1684; zob. Biblioteca Apostolica Vaticana [dalej cyt.: BV], Barb. Lat. 6656, f. 32r.

<sup>95</sup> BV, Barb. Lat. 6655, f. 65r-66v.

<sup>96</sup> BV, Barb. Lat. 6649, f. 83r-84r; 6622 f. 65r.

<sup>97</sup> AV, Segr. Stato-Polonia 185, f. 182r-v. Kard. Cybo, pisząc o tym do Pallaviciniego, nazywał ten kamień „pietra Isciara”. Prawidłowa nazwa brzmi: *pietra bisciara*, rodzaj minerału o kolorze szarozielonym. Zapewne chodziło o tzw. *pietra nefritica*, któremu przypisywano działanie zapobiegające bólom nerkowym; zob. N. Tommaseo, *Dizionario della lingua italiana*, t. 5, Torino 1916, s. 1022; *Vocabolario della lingua italiana*, t. 3, Roma 1991, s. 880.

<sup>98</sup> ASL, Arch. Buonvisi II parte, filza 19, n. 108.

<sup>99</sup> AV, Segr. Stato-Polonia 102, f. 125r; F. De Bojani, *Innocent XI. Sa correspondance avec ses nonces*, t. 3, Rome-Paris 1912, s. 875.

<sup>100</sup> Tekst instrukcji: AV, Segr. Stato-Polonia 185, f. 148r-150r. Brevia opublikował Berthier, o.c., t. 2, s. 167-168 oraz *Rom und Wien im Jahre 1683. Ausgewählte Actenstücke aus Römischen Archiven zur II. Säcularfeier der Befreiung Wiens*, wyd. S. Sauer, Wien 1883, s. 114-116. Ponadto brewe skierowane do Marii Kazimierzy opublikował Baldassari, o.c., s. 85.

<sup>101</sup> ASL, Arch. Buonvisi II parte, filza 20, n. 108.

<sup>102</sup> AV, Segr. Stato-Germania 208, f. 408r. Ciekawe, że w żadnej

z prac poświęconych darom papieskim nie wspomina się o róży dla pierwszej żony Leopolda – Małgorzaty Teresy ani dla trzeciej, Eleonory. Nawet najbardziej wyczerpujący w tej kwestii Moroni nie o tym nie wspomina. Również Cornides, która zresztą za okres od połowy XVI w. opiera się wyłącznie na Moronim, nie wspominała o obdarowaniu tych cesarzowych. O przysłaniu złotej róży Eleonora wspomina Pastor, o.c., t. 14/2, s. 140.

<sup>103</sup> ASL, Arch. Buonvisi II parte, filza 20, n. 150.

<sup>104</sup> AV, Segr. Stato-Polonia 103, f. 259r-v; De Bojani, o.c., s. 895; BV, Barb. Lat. 6656, f. 49r-v.

<sup>105</sup> BV, Barb. Lat. 6656, f. 51r-v.



z marszałkiem wielkim koronnym Stanisławem Herakliuszem Lubomirskim na czele<sup>106</sup>, szlachtę, gwardię królewską i mieszkańców Jaworowa. Zamieszkał w pałacyku w pobliżu dworu, skąd miał bezpośredni dostęp do ogrodu królewskiego. Następnego dnia, 10 lipca, karocą królewską udał się na audiencję do pałacu<sup>107</sup>. Został przyjęty najpierw przez króla, następnie przez królową, wreszcie przez królewicza Jakuba i królowę. Po południu odbyło się w ogrodzie przyjęcie na jego cześć, w którym, oprócz rodziny królewskiej, brał udział Waldstein, nieoficjalny wysłannik Ludwika XIV, szwagier królowej markiz de Béthune, senatorowie i damy. Nie uczestniczył w przyjęciu nuncjusz, by, jak sam pisał, nie stwarzać kłopotów z ceremoniałem<sup>108</sup>. I tym razem przyjęcie odbywało się w grocie, która, według Talentiego, była lepiej przygotowana niż wcześniej. W nocy towarzystwo przeszło do ogrodowego teatru, gdzie wystawiono komedię (tę samą co na dzień św. Jana) i kilka baletów. Znowu tańczyli królewicze Jakub i Aleksander, królowa, damy i wielu kawalerów. Wszyscy szlachetnie urodzeni Wenecjanie z orszaku ambasadora zasiadali przy stole królewskim, pozostali przy innym stole. Uroczystości zakończyły się nad ranem i tegoż ranka ambasador podarował królowi tkaniny przetykane złotem. Jak pisał Talenti, dotychczas nie widziano w Polsce tak uroczystego przyjęcia ambasadora.

Po nadejściu darów papieskich król zdecydował, że ceremonia ich wręczenia odbędzie się we Lwowie po uroczystościach św. Jana; ostatecznie jednak postanowiono dokonać tego w Żółkwi 25 lipca, w dzień św. Jakuba. Dwór przybył z Jaworowa do Żółkwi 18 lipca<sup>109</sup>. W niedzielę 23 lipca król wydał przyjęcie na pobliskim wzgórzu, obsadzonym winnicami, na którego szczycie znajdował się domek myśliwski, a także grotty, gdzie ustawiono stoły, zastawione obficie likierami. Na przyjęciu byli obecni, oprócz pary królewskiej i Jakuba, ambasadorowie cesarski i wenecki, ponad 30 senatorów, damy dworu i inni goście. W przyjęciu nie brał udziału nuncjusz, który tego ranka, w czasie spotkania z królem na zamku, uderzył się w głowę, lekko się ra-

niąc. Wypadek ten nie przeszkodził jednak nuncjuszowi we wręczeniu dwa dni później parze królewskiej darów papieskich. Ceremonię opisał Józef Jędrzej Załuski, cytując list swego stryja, ówczesnego biskupa kijowskiego i kanclerza królowej, Andrzeja Chryzostoma Załuskiego do biskupa chełmskiego Stanisława Święcickiego. Bardzo dokładną relację przekazał do Rzymu Pallavicini, w kilku słowach wspominając o niej Talenti w liście do Barberiniego<sup>110</sup>. Na podstawie tych opisów oraz instrukcji<sup>111</sup>, którą otrzymał Pallavicini z Rzymu, można odtworzyć jej przebieg.

W instrukcji zalecano, by uroczystość odbyła się w katedrze lub w kaplicy królewskiej. Ponieważ miała miejsce w Żółkwi, odbyła się w tamtejszej kolegiacie, ufundowanej przez przodków króla. Król wysłał swoją karocę po nuncjusza do klasztoru Dominikanów, gdzie mieszkał w czasie pobytu w Żółkwi. W drodze do kolegiaty poprzedzała go liczna kawalkada, którą zamykali trębacze i dobosze królewscy. Za nimi, a przed karocą z nuncjuszem, jechało konno dwóch dworzan nuncjusza w szatach duchownych, z których jeden wioził miecz i kapelusz, a drugi różę, dalej jechały karoce z ambasadorami – cesarskim i weneckim, z senatorami, biskupami i ważnymi osobistościami. W pobliżu kościoła dostojnicy wyprzedzili nuncjusza, by móc powitać go przed kościołem, a następnie poprowadzili go do wielkiego ołtarza.

W drodze do kościoła orszak przejechał przed zamkiem, gdzie gwardie oddawały honory, a orkiestra grała muzykę wojskową. Podczas gdy nuncjusz wkraczał do kościoła, karoca udała się po parę królewską. Tymczasem dary złożono na ołtarzu, a nuncjusz oczekiwał na nich na specjalnie przygotowanym krześle (*faldistorium*). Król i królowa przybyli do kościoła we wspaniałych szatach, ale – jak zauważył nuncjusz – nie mieli płaszczy królewskich, jak przewidywała instrukcja. Pallavicini wyjaśnił, że w Polsce używano płaszczy jedynie w czasie koronacji, po której obdarowywano nimi wybrany kościół. Ponieważ w relacjach nie wspomniano o insygniach królewskich, można przypuszczać, iż przywieziono je na tę okazję z Krakowa lub też użyto innych.

<sup>106</sup> Opis uroczystości zob. *Relazione del nob. Angelo Morosini, cavalier procurator, ambasciatore straordinario in Polonia, 24 Maggio 1685*, Venezia 1885, s. 20–25; BV, Barb. Lat. 6656, f. 52r–53r; list Talentiego do Barberiniego z 12 VII 1684. Donosił o tym również nuncjusz 12 VII 1684, zob. AV, Segr. Stato-Polonia 103, f. 292r–v.

<sup>107</sup> Na obrazie Fransa Gelfelsa *Uczta w Jaworowie w roku 1684* (zob. *Odsiecz wiedeńska*, kat. II/147) podana jest data 6 VII, co nie pokrywa się ani z relacją Talentiego (z 12 VII 1684 do kard. Barberiniego), ani nuncjusza, pisaną tegoż dnia do sekretariatu stanu. Obaj twierdzą, że wjazd ambasadora weneckiego do Jaworowa nastąpił w niedzielę (tj. 9 VII), a następnego dnia tj. 10 VII odbyła się audiencja i ogrodowa uczta; por. BV, Barb. Lat. 6656, f. 52–53r; AV, Segr. Stato-Polonia 103, f. 292 r.

<sup>108</sup> Morsini w swej relacji odczytanej przed Senatem Weneckim w roku następnym, 24 V 1685, wspominał o obecności nuncjusza w czasie uczty, co jednak nie zgadzało się ze słowami samego Pallaviciniego i Talentiego, por. przyp. 106.

<sup>109</sup> BV, Barb. Lat. 6656, f. 49r–v, 55r.

<sup>110</sup> AV, Segr. Stato-Polonia 103, f. 315r–317v, list Pallaviciniego do kard. Cybo z 26 VII 1684; De Bojani, *o.c.*, s. 899–900 (cytuje relację Pallaviciniego); BV, Barb. Lat. 6656, f. 55r–v, list Talentiego; Załuski, *o.c.*, k. 5v–k. 7v (Załuskiego cytuje Żygułski, *o.c.*, s. 333).

<sup>111</sup> Instrukcja ta nadeszła do nuncjusza z pocztą datowaną 1 IV 1684, zob. AV, Segr. Stato-Polonia 185, f. 148r–150r. [dalej cyt.: Instrukcja].

Nuncjusz odprawił śpiewaną mszę i po słowach: „Ite Missa est...” usiadł w faldistorium. Wówczas referendarz koronny, Jan Dobrogost Krasiński przeczytał brewia papieskie skierowane do króla i królowej, po czym nuncjusz wygłosił kazanie. Przedstawił wielkie dzieła i zasługi pary królewskiej, wyjaśnił znaczenie darów. Andrzej Chryzostom Załuski zanotował, że wygłoszone po łacinie kazanie to „mowa dość dobra”. Po kazaniu król ukląkł przed ołtarzem i nuncjusz włożył mu na głowę kapelusz, wygłaszając następujące słowa: „Accipe, Serenissime Rex, gallerum hunc, quem Tibi suo nomine tradendum Sanctissimus Dominus Noster Innocentius ad Nos transmisit, aurie Spiritus Sancti radiis micantem, ubi candentes uniones non rapacis aquilae crudelitatem, sed pacificae columbae innocentiam effingunt, ut scias, bella tum demum iusta esse, cum non usurpandi Imperii, aut opum rapiendarum cupidine geruntur sed suscipiuntur, Spiritu Sancto admonete, ad propagandam fidem et ad stabiliendam pacem, quae relicta Principibus terrae fuit haereditas Christi in Coelum redeuntis, qui vivit et regnat in saecula saeculorum. Amen”<sup>112</sup>. Następnie wręczył mu wyjęty z pochwy miecz, mówiąc: „Accipe insuper mucronem Domini et gladium salutis, et fiat in dextera virtutis tuae innocentium tutela et impiorum flagellum, et ad gloriam Dei omnipotentis et Sanctae Matris Ecclesiae illucescant coruscationes eius Orbi Terrae”<sup>113</sup>. Po włożeniu miecza do pochwy nuncjusz przypiął go do boku króla, zwracając się tymi słowami: „Accingat te gladio suo super femur tuum Potentissimus, qui superbis resistit, humilibus autem dat gratiam, tu vero crebris cole Deum exercituum et ultionum Dominum. In nomine Patris, et Filii et Spiritus Sancti. Amen”<sup>114</sup>. Kończąc, wykonał trzykrotny znak krzyża nad królem, po czym król oddalił się od ołtarza i zasiadł na tronie.

Następnie do ołtarza podeszła Maria Kazimiera w towarzystwie dwóch dam i, uklękawszy, otrzymała różę z rąk nuncjusza. Pallavicini wręczając dar powiedział: „Accipe Rosam, quam Tibi nomine Sanctissimi Domini Nostri Innocentii elargimur, per quam designatur gaudium utriusque Hierusalem, triumphantis scilicet et militantis Ecclesiae, et per quam omnibus Christi fidelibus manifestatur flos ipse speciosissimus, qui est gaudium et corona Sanctorum omnium. Suscipe hanc tu, Serenissima Regina, quae secundum saeculum nobilis, potens ac multa virtute praedita es, ut amplius omni virtute in Christo Domino nobiliteris, tanquam Rosa plantata super rivos aquarum multarum, quam gratiam ex sua uberanti clementia Tibi concedere dignetur, qui est

trinus et unus in saecula saeculorum. In nomine Patris, et Filii et Spiritus Sancti. Amen”<sup>115</sup> – i wykonał trzy razy znak krzyża nad królową.

Nuncjusz udzielił błogosławieństwa królowi i wszystkim tym, którzy mieli wyruszyć do walki z Turkami. Załuski zapisał, że po hetmanach koronnych Jabłonowskim i Sieniawskim oraz senatorach błogosławił żołnierzy „qui ibant in praelium Domini ante faciem eius, i brali porcie benedictionis. Akt ten in Sacris ledwie nie do trzeciej z południa zabawił”<sup>116</sup>. W czasie tego aktu chór śpiewał psalmy.

Po zakończeniu mszy król pasował na kawalera ambasadora weneckiego, używając do tego miecza – daru papieskiego wręczonego mu przez nuncjusza.

Z kolegiaty para królewska i wszyscy obecni udali się do parku. Karocą królewską wyprzedzała kawalkada oraz dwóch dostojników niosących dary. W parku rozbite były zdobyczne namioty tureckie spod Wiednia i spod Chocimia, co stwarzało wrażenie miasta. W namiocie Kara Mustafy, „obszernym jak wielka sala”, przygotowany był bogato zastawiony stół i tu odbyła się uczta. Oprócz pary królewskiej i dwóch starszych królewiczów byli obecni: nuncjusz, ambasadorowie: cesarski i wenecki, czterech biskupi, obydwaj hetmanowie koronni, senatorowie, damy dworu i inne osobistości. Z relacji nuncjusza wiemy, że przyjęcie trwało do późnego wieczora. Król wygłosił mowę, w której podziękował papieżowi, jako protektorowi i gwarantowi ligi, za pomoc i życzył mu wszelkiej pomyślności. Siebie nazwał żołnierzem papieża i wyraził gotowość do walki z nieprzyjacielem do ostatniej kropli krwi, obiecując w tym duchu wychować swych synów.

Spełniło się wreszcie pragnienie królowej, którego nie udało się zrealizować na początku panowania, a dopiero po zwycięstwie wiedeńskim.

Wyprawa Jana III w 1684 roku nie przyniosła oczekiwanych rezultatów. Pierwszy rok walki „w okowach ligi”, podobnie jak działania w latach następnych nie były uwiecznione sukcesami i nie odebrano Turkom utraconych w 1672 roku terenów. Ziemie te wróciły do Polski dopiero po pokoju karłowickim (1699), już po śmierci Jana III.

Na zakończenie powróćmy jeszcze do darów papieskich. Do naszych czasów zachował się miecz i kapelusz króla, nie przetrwała jednak złota róża. Oto zebrane o niej informacje. W pracy wydanej w Rzymie w roku 1681, poświęconej złotej róży, ówczesny prefekt archiwum apostolskiego Carlo Cartari pisał, że np. w okresie pontyfikatu Aleksandra VII (1655–1667) wykonano aż trzy róży.

<sup>112</sup> Instrukcja, f. 148r–149r.

<sup>113</sup> Instrukcja, f. 149r.

<sup>114</sup> Instrukcja, f. 149r.

<sup>115</sup> Instrukcja, f. 149v–150r.

<sup>116</sup> Załuski, *o.c.*, k. 7v.



Cartari opisał w roku 1681 różę, której Innocenty XI nie podarował jeszcze nikomu, tak jak miecza i kapelusza. Ważyła ona 7,5 libry, a jej wartość wraz z wmontowanymi szafirami wynosiła 1450 skudów<sup>117</sup>. Moroni o tej właśnie różę pisał, że została podarowana Marii Kazimierze<sup>118</sup>. Ale tenże Moroni pisał również, że róża wykonana za pontyfikatu Innocentego XI była „bellissima”, ważyła 8 libr i 6 uncji, ozdobiona była szafirami, wykonana z niezwykłą maestrią, miała wartość 1400 skudów<sup>119</sup>. Ponieważ Moroni najwyraźniej nie wiedział, że Innocenty XI podarował złotą różę również cesarzowej, opisana róża o wartości 1400 skudów mogła być jedną z dwóch róż podarowanych w roku 1684 lub też mogła zostać wykonana później, aby mogła być pobłogosławiona przez papieża w okresie Wielkiego Postu roku 1685, czy w latach następnych. Zapewne wyglądem i wartością nie różniły się zbyt od róż podarowanej przez Klemensa X Eleonorze, żonie Michała Korybuta. Była sporządzona ze złota i miała kształt krzaczka, „z gałązkami, liściem, nader misternie zdobiona”, umocowana na piedestale w kształcie korzenia. Wartość jej wynosiła 1800 czerwonych złotych<sup>120</sup>.

O różę przysłanej dla Marii Kazimiery, Pallavicini napisał 14 czerwca 1684 do kardynała Cybo, że piedestał bardzo się podobał, ale róża nadeszła „tutta rotta”, cała połamana. Gałązki nie miały wszystkich liści, nieuszkodzone pozostały tylko dwa kwiaty. Dodawał, że gdyby miał do dyspozycji dobrych złotników róża zostałaby wykonana od nowa, ale niestety trzeba będzie naprawić ją nad płomykiem świecy, by nie straciła koloru!

Róża miała więc piękny piedestał, może też w kształcie korzenia – jak Eleonory, zapewne wygrawerowane było na nim imię Innocentego XI i jego herb. Na piedestale osadzony był rozgałęziony krzew róży, z licznymi kwiatami, gałązkami i liśćmi. W kwiaty wprawione były szafiry. Klejnot ważył około 2,54–2,88 kg<sup>121</sup>, a jego wartość wynosiła 1400–1450 skudów. Różę udało się naprawić i została ona uroczystie wręczona królowej 25 lipca 1684. Dalsze jej losy nie są znane.

Miecz i kapelusz, podarowane Janowi III zachowały się do naszych czasów i przechowywane są w skarbcu koronnym na Wawelu. Dziejami tych darów zajęli się J.T. Petrus i Z. Żygulski jun., podając ich dokładny opis, ilustrowany zdjęciami<sup>122</sup>, natomiast tu zamieszczam krótki opis miecza (według Żygulskiego). Miecz

ma stalową głownię obosieczną, obustronnie złożoną, po bokach dekorowaną rytymi liśćmi akantu. Pośrodku napisy, na awersie: INNOCENTIVS·XI·PONT[IFEX] MAX[IMUS] A[NNO] MDCLXXVI, na rewersie: INNOCENTIVS·XI·PONT[IFEX] MAX[IMUS] PONT[IFICATUS] SVI A[NNO] I. Rękojeść, wykonana ze srebra, złożona, dekorowana jest liśćmi akantu. Na głowicy w kształcie tarczy herb rodziny Altierich: sześć gwiazd na tle dysku słonecznego. Tarczę wieńczą klucze Piotrowe, przewiązane papieskim paliuszem. Brak nad kluczami wyobrażenia tiary. Na pochwie miecza znajdują się herb Odescalchich (trzy poziome belki wsparte kolejno na jednym, na dwóch i na trzech pucharach, w górnej strefie lew i orzeł) i motywy akantu. Podobnie na pasie mieczowym, wyhaftowane srebrną nicią, motywy heraldyczne Odescalchich. Herb wyryty jest również na dwóch, przymocowanych do końca pasa, srebrnych złożonych klamrach. Na rewersach napisy: INNOCENTIVS·XI·P[ONTIFEX] M[AXIMUS] ANNO MDCLXXVI/PONTIFICAT[US] ANNO/PRIMO<sup>123</sup>. Pastor podał, że wartość miecza oceniano na ponad 1000 skudów<sup>124</sup>.

Jak pisał Pallavicini, miecz i kapelusz nadeszły w doskonałym stanie. Jednakże zachowany do dziś miecz budzi u historyków sztuki wątpliwości wywołane głównie herbem Altierich na rękojeści oraz napisem na głowni, wskazującym na pierwszy rok pontyfikatu Innocentego XI. Jerzy T. Petrus i Zdzisław Żygulski uważają, że jest to ten miecz, który przeznaczony dla Sobieskiego Klemens X, a wysłany został dopiero w roku 1684<sup>125</sup>.

Miecz, który otrzymał Sobieski w roku 1684 został wykonany w pierwszym roku pontyfikatu Innocentego XI, jak na to wskazuje wygrawerowany na nim napis. Papież pobłogosławił go w wigilię Bożego Narodzenia w roku 1676, a ponieważ nie został nikomu podarowany błogosławił go przez następne lata i dopiero w pierwszej połowie roku 1684 przesłał go Janowi Sobieskiemu. Miecz i kapelusz, które otrzymał od Klemensa X, nuncjusz Buonvisi zabrał ze sobą do Wiednia, wyjeżdżając w roku 1675 z Polski, a dopiero w roku 1685 wysłał te przedmioty do Rzymu.

Jeszcze większe zdziwienie wywołuje rękojeść miecza, na której znajdują się herby papieża Klemensa X, nie jest ona bowiem oryginalna. Być może z jakichś nieznanymi mi powodów rękojeść miecza ofiarowanego Ja-

<sup>117</sup> Cartari, *o.c.*, s. 23.

<sup>118</sup> *Ibidem*, s. 137.

<sup>119</sup> Moroni, *o.c.*, t. 59, s. 113.

<sup>120</sup> *Pisma do wieku...*, s. 908.

<sup>121</sup> Przyjmując, że 1 libra to ok. 339 gramów, a 1 uncja ok. 28 gramów; zob. A. Martini, *Manuale di metrologia ossia misure, pesi e monete presso tutti i popoli*, Torino 1883, s. 598.

<sup>122</sup> Petrus, *o.c.*, s. 157–163; Żygulski, *o.c.*, s. 333–360; *Odsiecz wiedeńska 1683*, kat. I/225 [oprac. M. Piwocka]; zdjęcie kapelusza, zob. *ibidem*, kat. II/V oraz Żygulski, *o.c.*, s. 341, 351. W pracach tych podana jest również bibliografia wcześniejszych publikacji na ten temat.

<sup>123</sup> Żygulski, *o.c.*, s. 334–336.

<sup>124</sup> Pastor, *o.c.*, t. 14/2, s. 140.

<sup>125</sup> Petrus, *o.c.*, s. 162–163; Żygulski, *o.c.*, s. 337–338.



1. Kapelusz, miecz i pas – dary papieża Innocentego XI dla króla Jana III Sobieskiego. Kraków, skarbiec koronny (fot. S. Michta)

nowi III zastąpiono rękojeścią miecza otrzymanego przez Michała Korybuta w roku 1672 od papieża Klemensa X.

Zachowany kapelusz, opisany przez Zdzisława Żygulskiego jun. i Magdalenę Piwocką<sup>126</sup>, wykonany był zapewne równocześnie z mieczem, tzn. przed wigilią Bożego Narodzenia roku 1676. Oto jego opis według M. Piwockiej: „Z wiśniowego aksamitu, podszyty czerwonym [...] rypsem. Wysoka główka w kształcie spłaszczonego walca, rondo obustronnie rozcięte na dwa skrzydła (kryzy) [...] w narożnikach kryzy motywy herbu Odescalchi – puchary. Z prawej strony główki Gołębica Ducha Świętego haftowana perłami [...] Na szczycie kapelusza »słońce« z falistych i prostych promieni spływających po bokach główki oraz ślad po brakującej sterczyńce [...] Otaczająca główkę wstęga z czerwonego atła-

su w drobny wzór z wolut i splecionych pasm; na dwu spadających końcach kartusze z herbem Odescalchi oraz tiara z kluczami papieskimi”<sup>127</sup>.

Powróćmy tu jeszcze do darów nie przyjętych przez Jana III. Buonvisi zabrał je z Warszawy do Wiednia, gdzie były przechowywane do roku 1683. Opuszczając Wiedeń w lipcu 1683, większą część swych ruchomości pozostawił w budynku nuncjatury, w tym interesujący nas kapelusz. Miecz wraz z częścią sreber zabrał ze sobą i, wyjeżdżając do Linzu, pozostawił w Braunau. Gdy w Rzymie noszono się z myślą wysłania Sobieskiemu darów znajdujących się w jego ręku, polecił przysłać kapelusz z Wiednia, a miecz z Braunau, by ocenić ich stan i dokonać przeróbek. O oględzinach zawiadomił kurię i dzięki temu zachował się opis tych przedmiotów.

<sup>126</sup> Żygulski, *o.c.*, s. 336; *Odsiecz wiedeńska 1683*, kat. I/225 [oprac. M. Piwocka].

<sup>127</sup> *Odsiecz wiedeńska 1683*, kat. I/225 [oprac. M. Piwocka].



Miecz nie nadawał się do wysłania do Polski. Na głowni miecza było wygrawerowane („scolpito con lettere di rilievo”) imię poprzedniego papieża, a na mieczu znajdowały się jego herby. Napis na awersie brzmiał: CLEMENS X P[ONTIFEX] M[AXIMUS] R[OMANUS], na rewersie: PONTIFICATVS SVI ANNO II<sup>128</sup>. Ponieważ Michał Korybut otrzymał miecz przesłany mu w listopadzie 1671 (zapewne był na nim napis: Pontificatus sui anno I), w Rzymie wykonano nowy miecz, który musiał być gotowy na wigilię Bożego Narodzenia 1671 (był to drugi rok pontyfikatu). Ten właśnie miecz Klemens X błogosławił w latach następnych, dopóki nie wysłał go w roku 1674 Janowi III za pośrednictwem opata Gnińskiego. To wyjaśniałoby napis na mieczu, który znajdował się w ręku Buonvisiego. Na rękojeści z pozłacanego srebra znajdował się herb rodziny Altierich, a głowica zwieńczona była tiarą papieską (Buonvisi opisując uszkodzenia zaznaczył, że krzyżyk tiary był skrzywiony, uszkodzona też była śruba (*vite*) łącząca głownię z rękojeścią)<sup>129</sup>.

Jak wynika z porównania opisu rękojeści z zachowaną w mieczu otrzymanym przez Sobieskiego od Innocentego XI, były one bardzo podobne. Na pasie był wyhaftowany (w czterech miejscach) herb papieża, na jednej z pozłacanych blaszek (*borchia*) znajdowało się imię Klemensa X<sup>130</sup>.

Kapelusz ozdobiony był gronostajami. W nimbie Gołębiczy Duchy Świętego brakowało trzech pereł, któ-

re odpadły już w czasie przewozu z Włoch. Na obydwu opadających wstęgach znajdowały się herby<sup>131</sup>. Ten kapelusz, jak i miecz na polecenie sekretariatu stanu nuncjusz Buonvisi wysłał do Rzymu, gdzie (przez Wenecję i Pesaro) dotarli w roku 1685<sup>132</sup>.

Jeszcze kilka słów o głowni miecza Klemensa X znajdującego się w zbiorach wawelskich, opisanego przez Petrusa i Żygulskiego oraz w katalogu wystawy wiedeńskiej<sup>133</sup>. Z napisu na głowni: CLEMENS·X·P[ONTIFEX] M[AXIMUS] AN[NO] IUB[ILAEI] MDCLXXV·PONT[IFICATUS] SVI AN[NO] V wynika, że musiał zostać wykonany przed 11 V 1675 roku (tego dnia bowiem papież rozpoczął szósty rok swego pontyfikatu). Wykonany jednak został wcześniej, zapewne przed Bożym Narodzeniem roku 1674, by zastąpić miecz wysłany za pośrednictwem opata Gnińskiego Sobieskiemu. Ten miecz musiał pobłogosławić Klemens X w wigilię Bożego Narodzenia w roku 1674 i by upamiętnić jubileuszowy rok 1675 wygrawerowano na nim powyższy napis. Uroczystość otwarcia roku jubileuszowego 1675 odbyła się w wigilię Bożego Narodzenia 1674. Być może miecz ten nie został nikomu wręczony. Do II wojny światowej przechowywali go Potoccy w Krzeszowicach. Z ich zbiorów wypożyczany był na obydwie „odsieczowe” wystawy w Krakowie w latach 1883 i 1933<sup>134</sup>. Nie jest wiadome, w jakich okolicznościach znalazł się na Śląsku, skąd przekazano go na Wawel<sup>135</sup>.

Card[ina]le Cybo per servitio di N[ostro] S[ignore] – 1. una cassetta longa con dentro uno spadone Pontificio, 2. una cassetta quadrata con dentro la guardia e pomo d'argento massiccio dorato per detto spadone, e con la cintura pe'l' medesimo con Armi di Papa Clemente X. In oltre un Berettone Pontificio guarnito di perle in sua custodia. E più una gran bandiera co'suo pomo dorato, presa l'anno passato a Turchi, che li Ungari mandano a N[ostro] S[ignore]”; zob. AV, Segr. Stato-Venezia 128, f. 486r–487r.

<sup>133</sup> Petrus, *o.c.*, s. 159–162; Żygulski, *o.c.*, s. 345, 356; *Odsiecz wiedeńska 1683*, kat. I/223 [oprac. J. T. Petrus].

<sup>134</sup> *Katalog wystawy zabytków z czasów króla Jana III i jego wieku*, Kraków 1883, s. 66, poz. 360; S. Świerż-Zaleski, *Przewodnik po jubileuszowej wystawie epoki króla Jana III w Zamku Królewskim na Wawelu...*, Kraków 1933, s. 14, poz. 51; *Odsiecz wiedeńska 1683*, kat. I/223 [oprac. J. T. Petrus].

<sup>135</sup> Petrus, *o.c.*, s. 161.

The popes' habit of making gifts to prominent personages of the Christian world went back far into the Middle Ages. The earliest mentions of the presentation of a golden rose date from the 11<sup>th</sup> century, and of a sword and hat from the 14<sup>th</sup>. The sword and hat blessed by the pope as well as the golden rose would initially be presented to monarchs, princes, and other celebrities who had rendered great services in the defence of the faith. With time the rose was given mainly to ladies, whereas the men who had distinguished themselves in the defence of Christendom received the sword and hat.

In Poland, several monarchs were rewarded in this way, but it is worth emphasizing that the Polish royal couple John Casimir and Louise Marie received the gifts simultaneously (1650), which had not been practised until then.

Similarly, in 1671 such gifts were sent to King Michael Korybut Wiśniowiecki and his spouse Eleanor, sister of the emperor Leopold I.

However, the papal curia, interested in the struggle with the Crescent, also thought of awarding the consecrated sword and hat to Hetman Jan Sobieski after his victory over the Turks at Chocim in November 1673. Nothing came of it, though, because of the interregnum in Poland after the death of Michael Korybut and on account of the fierce conflict between the political groups. The anti-French magnates from the entourage of the Queen Dowager Eleanor asserted that the distinction by the pope of Sobieski, one of the pillars of the French party, would strengthen his position and influence the course of the election.

A protest in this matter was lodged by Krzysztof Pac, Grand Chancellor of Lithuania, with the nuncio in Warsaw, Francesco Buonvisi, who immediately notified Rome of it. Likewise the nuncio in Vienna, Mario Albrizzi, conveyed the imperial court's alarm at the news of the pope's intention to honour Sobieski. The curia, being of opinion that the pope should not favour any of the Catholic candidates to the Polish throne, abandoned the plan of awarding the Grand Hetman of the Crown, Jan Sobieski.

Nevertheless, the election in May 1674 of the victorious hetman King of Poland made Pope Clement X (Emilio Altieri) decide as early as the beginning of July 1674 to decorate John III with a sword and hat. The gifts were to be taken to Poland by Chryzostom Gniński, Abbot of Wągrów, the same who had handed to Clement X the Turkish banner captured by Sobieski at Chocim.

The matter, however, began to get complicated, as the king expressed a desire that his consort Marie Casimire receive a golden rose, as had Eleanor, wife of Michael Korybut Wiśniowiecki.

The papal curia, unprepared for such a request, hesitating at first, concurred with the opinion of the nuncio in Poland, Francesco Buonvisi, that it should not succumb to this kind of pressure, since the king began to condition the reception of the sword and hat by his wife being honoured as well. As neither party was willing to change its attitude, the gifts, already brought to the Polish court, were sent back to Buonvisi, who, leaving Warsaw in September 1675 for his new nunciature in Vienna, took them with him.

It is to be stressed that the refusal to accept the gifts which were an expression of recognition by the papacy of John III's services to Christendom was most upsetting, the more so that the king's initial requests for a rose for Marie Casimire turned into demands. The example of Eleanor of Habsburg, who had received the gift together with her husband Michael Korybut, was brought forward as an argument that Marie Casimire must not be treated worse than her predecessor on the Polish throne. The attitude of the Polish court should be accounted for, apart from the unquestionable ambitions of Marie Casimire, by the tense relations between John III and the Roman curia and by Sobieski's pro-French policy in that period.

It was not until 1683, when Poland concluded an anti-Turkish alliance with the emperor Leopold I, that the question of the gifts to the Sobieskis came up on the agenda again. It was raised by Opicio Pallavicini, nuncio in Poland, in his letter of 18 April 1683 to the nuncio in Vienna, Francesco Buonvisi, in which he suggested that the cardinal, considering the commitment of the Polish royal couple in the conclusion of the alliance, should in his letters to Rome mention the award to the Sobieskis. Buonvisi backed Pallavicini's idea, but the curia did not respond to it. It was only when Sobieski at the head of the Polish army was approaching Vienna that Marie Casimire, in fact following her husband's suggestion, in her talk with the nuncio on 6 September 1683 mentioned with a reproach that her husband after all deserved to receive the sword and hat blessed by the pope.

The nuncio informed Rome of it, and as in the meantime Sobieski, having relieved Vienna, became the hero of the whole Christian world, the bestowal of the gifts on him was only a question of time.

The papal breves announcing the awarding of the king with a sword and hat and of the queen with a golden rose were dated 25 March 1684. However, it took a while to send the gifts to the address of the nuncio Pallavicini, at that time staying with the royal court in Ruthenia, and to repair the rose for the queen, which had been broken during the dispatch.

The nuncio eventually handed the objects during a great ceremony in the collegiate church in Żółkiew on 25 July 1684. The king soon set out to fight with the Turks, but this campaign did not end in a success similar to that of the year before.

It is to be emphasized that the sword and hat sent Sobieski in 1684 materially had nothing in common with those which Clement X presented to him in 1675. The latter objects were all the time in Vienna in the hands of the nuncio Buonvisi, who in 1685 sent them back to Rome.

The gifts received by Sobieski were made during the pontificate of Innocent XI, and the associating of them with those from Clement X, frequent in the relevant literature, is erroneous, hence the present author's attempt to clear up the misunderstanding.

The paper was for the most part based on unpublished archival materials, mainly on the correspondence of the nuncios in Poland and in Vienna.

<sup>128</sup> AV, Segr. Stato-Germania 207, f. 894r.

<sup>129</sup> AV, Segr. Stato-Germania 207, f. 875r. Tej tiary brak na głowicy rękojeści zachowanego miecza Sobieskiego.

<sup>130</sup> AV, Segr. Stato-Germania 207, f. 1018 r.

<sup>131</sup> AV, Segr. Stato-Germania 207, f. 875r, 1018r.

<sup>132</sup> W liście do kard. Cybo z 3 XII 1684 Buonvisi pisał, że zgodnie z otrzymanym poleceniem miecz i kapelusz wysłał do Rzymu najbliższą nadarzącą się okazją; zob. AV, Segr. Stato-Germania 208, f. 951r. 4 VIII 1685 internuncjusz w Wenecji A. Borghi zawiadomił kardynała Cybo o wysłaniu do niego dwóch skrzynek: 1) długa skrzynka z mieczem papieskim, 2) skrzynka kwadratowa z pochwą i głowicą rękojeści (z pozłacanego srebra) do wymienionego miecza i pasem z herbami papieża Klemensa X. Ponadto w skrzynce tej znajdował się kapelusz, ozdobiony perłami, a także wielka chorągiew zdobyta przez Węgrów na Turkach [„Nota delle robe contenute nelle due cassette con la direzione all' Em[inentissimi]mo